Ner 14. Kraków 19 Stycznia — Wtorek. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy nadsyłanie małych kwot pieniężnych z Francyi jest utrudnione, przeto na całą Francyę prenumerować można na „*Chwilę*“ u p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12 za cenę:

miesięcznie . . . 10 franków
kwartalnie . . . 27 „
półrocznie . . . 54 „

Zanim dziennik „*Chwila*“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, zechcą Szanowni Prenumeratorowie zamieszkali w Prusiech i Rzeszy niemieckiej nadsyłać prenumeratę franco wprost do Administracyi „*Chwili*“ w Krakowie, a to:

z Prus kwartalnie złr. 7 (bankn. austr.)
lub tal. 4 sgr. 5
miesięcznie złr. 2 c. 50 (b. austr.)
lub tal. 1 sgr. 15

z Rzeszy niemieckiej:
kwartalnie złr. 9 (bankn. austr.)
lub tal 5 sgr. 10
miesięcznie złr. 3 (bankn. austr.)
lub tal. 1 sgr. 25

Depesze telegraficzne.

Haga 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej tymczasowy minister spraw zagranicznych oświadczył z okoliczności obrad nad budżetem spraw zagranicznych, iż rząd musi się zastosować (w imieniu Luxenburgu) do orzeczenia większości Związku niemieckiego w sprawie Szlezwiku i Holsztynu i poddać się wszelkiej egzekucyi związkowej ograniczającej się na Holsztynie.

Kopenhaga 17 stycznia. *(Oe. Z.)* Bar. Brenner wręczył ministrowi spraw zagranicznych wczoraj o 3ej po południu wraz z posłem pruskim wezwanie do ostatecznego oświadczenia w przeciągu 48 godzin, pod względem cofnięcia konstytucyi z d. 18go listopada i wydanie rozporządzeń zapewniających dotrzymanie podjętych w r. 1851 zobowiązań.

Paryż 16 stycznia. *(Pr.) Mémorial Diplomat.* zapowiada układy dyplomatyczne celem ostatecznego uporządkowania zawikłań multańsko - wołoskich. Projekt posła angielskiego w Stambule Bulwera zaleca zebranie komisyi międzynarodowej celem dochodzenia sprawy klasztorów greckich. Austrya, Anglia, Francya i Prusy zgadzają się na wniosek angielski. Dania znowu zawezwała pośrednictwa mocarstw. Austrya i Prusy zalecają konferencye na podstawie *status quo. (Oestr. Ztg* zaprzecza tej ostatniej wiadomości *Mémorialu* co do zaleconej przez Austryę i Prusy konferencyi na podstawie *status quo* obecnego; a zaprzecza temu w formie jakoby urzędowej. *Red. Ch.*).

Paryż 17 stycznia. *(S. Z.) Mémorial Diplomatique* rozbierając uchwałę Bundestagu z dnia 14go b. m. mówi: „Jeżeliby Cesarz Francuzów usłuchał przypisywanych sobie przez dziennikarstwo angielskie skrytych myśli, to mógłby domagać się w interesie równowagi europejskiej obsadzenia lewego brzegu Renu jako w następstwie zajęcia Szlezwiku przez wojska austryackie i pruskie.“— Doniesienia z Madrytu stawiają na widoku gabinet Narvaeza.

Londyn 17 stycznia (*S. Z.*) Lord Russell dał polecenie posłom angielskim w Berlinie i Wiedniu, aby w imieniu rządu królowej Wiktoryi założyli protestacyę przeciw zajęciu Szlezwiku i uczyniły oba mocarstwa niemieckie uważnemi na skutki i następstwa najścia Danii i ewentualnego obsadzenia Szlezwiku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 18 stycznia.

Dziennik Powszechny ogłasza telegram z Petersburga do jenerała Berga, w którym car przesyła wojskom stojącym w Królestwie: „Bóg zapłać za wierną ich i gorliwą służbę“. „Bóg zapłać“ za dobijanie rannych, palenie wsi i miast, rabowanie mieszkańców. „Bóg zapłać“ za wszelkiego rodzaju gwałty popełniane przez żołdactwo rosyjskie na bezbronnej części ludności polskiej, słowem „Bóg zapłać“ za pastwienie się nad Polską. Oto jedno, co car umie przesłać Polsce, oto ostatnie jego słowo w kwestyi polskiej. I Moskale mniemają, że w obec tego słowa, które streszcza całą politykę moskiewską w Polsce, opierającą się jedynie na nadziei przyduszenia, sterroryzowania lub nawet wytępienia dwudziesto-milionowego narodu, znajdzie się ktokolwiek, którzyby uwierzył, iż ten naród jest autorem owych elukubracyj, które *Dziennik Powszechny* zamieszcza pod nazwą adresów? Napomknąć nam tu wypada, iż dziennik ten zapowiedział, że umieści w dodatku imiona podpisanych na adresach; dotąd jednak tego dodatku nie otrzymaliśmy.

Raport rosyjski o bitwie pod Kockiem twierdził, iż po „rozbiciu band Kruka“ w tem spotkaniu, niema już „band“ w Lubelskiem; tymczasem dziś przynosi nam urzędowy dziennik rosyjski opis nowego, a jak się zdaje, dość znacznego spotkania zaszłego w tem województwie dnia 31 grudnia. Raport ten podamy jutro.

Rozkazem dziennym do wojsk w Królestwie Polskiem z dnia 21go grudnia „uznaną została wedle wyrażenia *Dziennika Powszechnego*, potrzeba, celem spieszniejszego przywrócenia porządku prawego w gubernii lubelskiej, dzielić proporcyonalnie powiaty tejże gubernii, pomiędzy dwa oddziały wojenne, Lubelski i Siedlecki;— na skutek czego powiaty pomienionej gubernii Radzyński i Łukowski przyłączone zostały do oddziału wojennego Siedleckiego.“ Jest to nowy dowód, że zapewne Moskale życzyliby sobie, aby „spiesznie“ powstanie przytłumić, lecz nie dowodzi to aby stało się zadość ich życzeniu. Podział ten jest niejako przywróceniem podziału administracyjnego z lat dawniejszych.

Posiedzenie Ciała prawodawczego francuskiego z 14go t. m. zapełniły mowy p. Thiers i Rouher; pierwszy powstawał na urzędowe kandydatury tak jak je teraz stawia rząd. Cała jednak dyskusya da się streścić w tych słowach p. Thiersa: „iż ma on przekonanie, że powszechne głosowanie zbawi Francyę“ i w odpowiedzi p. Rouher, „że konstytucya zmienioną będzie tylko przez Cesarza, który panuje i rządzi.“— Po tych dwóch mowach stawiona przez opozycyę poprawka odrzuconą została 198 głosami przeciw 44.

Na propozycyę konferencyj ministeryalnych, odpowiedział rząd holenderski; odpowiedź ta jest wymijająca, a nawet prawie odmowna.

Indépendance Belge zapewnia, że marszałek Forey nie uda się już do Miramare, lecz że przeciwnie Arcyksiąże Maksymilian przybędzie do Paryża.

Pochód wojsk austryacko-pruskich na północ, budzi wielką w Niemczech obawę, bo wyprawa holsztyńsko-szlezwicka, przedsiębrana wspólnie przez Austryę i Prusy, wskazuje zupełną zgodę obu tych mocarstw, a zgoda podobna w jednej sprawie, każe przypuszczać zgodę w wszystkich innych; doświadczenie zaś pokazało zawsze, że wtedy tylko wolność w Niemczech się wzmacniała, kiedy między Austryą i Prusami toczyła się walka, choćby tylko supremacyjna. Z innej znów zapatrując się strony, niepokoją się tem Niemcy, że widzą, jak p. Bismark wciąga Austryę w politykę swoją, iż oba mocarstwa niemieckie nie tyle przeciw Danii przedsiębiorą tę wyprawę, jako raczej przeciw nieposłusznej im większości Związku niemieckiego. Pośpiech, z jakim działają Austrya i Prusy, jest wskazówką, że chcą ubiedz gotowym już faktem wszelkie wdanie się państw obcych lub też kompetencyjne przeszkody ze strony Bundestagu. W ciągu kilku dni wśród ciężkiej zimy zgromadzi się 120 tysiączna armia w szczupłym zakącie półwyspu cymbryjskiego, a ztamtąd nie tylko zagrażać będzie królowi Chrystyanowi, lecz oraz wszystkim niemieckim panującym, którzy śmieli stanąć im na przekór i oprzeć się na poczuciu narodowem niemieckiem.

Oprócz tego przychodzi w Austryi i Prusach jeszcze do walki o kredyta na wyprawę holsztyńską tj. egzekucyjną. W Berlinie Izba pewnie odrzuci żądany kredyt 12 milionów, lecz gdy skarb posiada tam zapasowe pieniądze, a w danym razie może łatwo operacyę finansową uskutecznić, gabinet Bismarka nie będzie pewnie wielce dbał o to, że kredyt nie uchwalony. Zresztą, nie na tem jednem tylko finansowem polu toczy się tam oddawna uporczywa walka. Inaczej w Wiedniu. Zażądane 10 milionów złr. mają przyjść niebawem pod obrady. Czy Izba niższa uchwali lub odmówi kredytu—od tego zależy tu może byt Izby lub byt — ministerstwa. Gdyby to się działo w Anglii, moglibyśmy i to ostatnie przypuścić; w Austyi pierwsze tylko idzie w rachubę.

Z powodu oczekiwanych obrad nad kredytem 10 milionów, odpowie zapewne hr. Rechberg na interpelacyą p. Mühlfelda co do polityki Austryi w sprawie księstw. Zachodzi tu jeszcze ta okoliczność, że w Izbie wiedeńskiej zasiadają deputowani krajów nienależących do Rzeszy niemieckiej. Ci głosowaliby może przeciw kredytowi, o ileby szło o ponoszenie ciężaru przez ich kraje, a zaś pod względem potrzeby tego kredytu, zapewneby się uchylili od głosowania. Przynajmniej w sferach parlamentarnych takie obiegają wieści.

Izby będą tu i owdzie prawić swoje, a rządy będą swoje robić. Takie stanowisko zdaje się, że zajęły oba mocarstwa niemieckie tak dobrze względem parlamentów jako i względem Bundestagu to jest reprezentacyi książąt niemieckich. Jeśli na tych dwóch polach walki otrzymają przewagę oba wielkie państwa; wtedy nastałaby reakcya tak reprezentacyjna jak polityczna; gdy przeciwnie przewaga parlamentów i Bundestagu sprowadziłaby zupełną zmianę w położeniu tak wewnętrznem pod względem polityki opartej na wolności, jak i zewnętrznem w polityce na narodowości opartej. Zawsze atoli postawienie się Bundestagu choćby nie miało następstw dziś stanowczych, jest jednym z ważniejszych momentów poczucia się sił narodu i rządów w duchu narodowym idących.

Zgromadzenie narodowe w Bukareszcie dozwoliło wybierać rządowi i na drugi kwartał podatki na rzecz nie uchwalonego budżetu. Co do protestacyi Porty przeciw sekularyzacyi dóbr klasztornych w Rumunii i co do propozycyi angielskiej, aby rzecz tę rozebrać na konferencyi posłów mocarstw przy W. Porcie, dwie tu są odrębne kwestye: jedną popiera Turcya, której idzie o utrzymanie swoich praw zwierzchniczych nad Rumunią; drugą zaś popiera Rosya, którąby niechciała, aby dobra te były sprzedane. Dobra te, jak to wiemy od osoby znającej dobrze miejscowe stosunki, są własnością po większej części zagranicznych duchownych, którym się dostały różnemi czasy tytułem zapisów. I tak, patryarcha jerozolimski grecki, patryarcha z góry Athos, biskupi greccy fanarioci posiadają wielkie w Księstwach Naddunajskich dobra, lecz najgorzej gospodarowane i niemal zupełnie zaniedbane, gdyż żaden z tych czasowych posiadaczy niemyśli o ich poprawie; dzierżawcy niszczą je również i wycieńczają, a dobra te pod względem ekonomicznym żadnego prawie nie przynoszą pożytku krajowi, właścicielom zaś swym bardzo mało dochodu. Gdyby rząd rumuński zaprowadził tylko inny system administracyi tych dóbr, jużby zbogaciły one kraj i podniosły majątek publiczny, lecz na to niema środków. Rosya broni swoich biskupów, występując przeciw sekularyzacyi tych dóbr; Anglia może broni interesu Greków, lecz Francya działa wbrew interesowi własnemu w tej sprawie, a rządzi się tylko zasadami słuszności pod względem nietykalności prawa własności.

Jeżeli zwracamy często i pilnie uwagę na rozprawy Ciała prawodawczego francuskiego, to dla tego głównie, że upatrujemy w jego łonie pewne odbicie walki, jaką zdaje nam się w tej chwili staczać polityka napoleońska z polityką większej części Europy. Polityka napoleońska według programatu, którego wzniosłym wyrazem jest mowa tronowa z 5go listopada, żąda od Europy dobrowolnego zezwolenia na zmiany w dzisiejszym stanie rzeczy, któreby, czyniąc zadość słusznym i koniecznym potrzebom, uchroniły społeczność od grożących jej niebespieczeństw. Anglia, a z nią znaczna część Europy, chce utrzymać *status quo* drogą takiego pokoju, jak obecny. Tegoż samego żąda wielkie stronnictwo w Ciele prawodawczem a nawet i silna choć skromna liczbą opozycya, z małym wyjątkiem. Różnica między Europą a opozycyą w tem leży, że Europa, o ile wnosić można, nie dla tego pragnie utrzymać obecne stosunki zewnętrzne, aby dozwolić się rozszerzyć wewnętrznej wolności; gdy tymczasem opozycya łudzi się, że polityką bezwzględnie pokojową otrzyma swobody większe, aniżeli te jakich dziś Francya używa.

Łudzi się opozycya i Ciało prawodawcze: bo do wolności nie dochodzi się potępiając wszystko co szlachetne, słuszne i wolne; bo istnieje dziś solidarność między narodami i nie zdoła we Francyi rozszerzyć swobód polityka, która je ścieśni gdzieindziej; bo nieosłabia się rządu, oskarżając jego politykę zewnętrzną o zbyteczną czułość na godność i interes narodu; bo nie zdobywa się opinii kraju, nawet gdy się w obronie jego swobód występuje, jeżeli się lekceważy jego wrodzone i wzniosłe uczucie. Opozycya domaga się niepodległości głosowania powszechnego. Nic słuszniejszego. Lecz na polu wolności, jakże żądać aby rządowi nie było wolno stawiać kandydatów; a uznając słabość natury ludzkiej jakże nieprzewidywać, że rodzić się stąd mogą nadużycia? Tak było zawsze i jest w sferze wyborów. Żadna instytucya nie może być doskonałą. Trzeba się zgodzić na to, aby głosowania powszechnego używać z niedoskonałościami mającemi źródło w naturze ludzkiej, lub też szukać innego kryteryum władzy. Na tem stanowisku stanął rząd cesarski w tej walce parlamentarnej. Opozycya oddaje Francyi przysługę napadami swemi, bo te zmuszają rząd do silniejszego przestrzegania prawa, i roztropniejszego używania swego wpływu.

Ale czy ta usługa i inne wynagrodzą ludowi francuskiemu upokorzenie i rzeczywiste straty, jakieby poniósł, gdyby polityka zalecona przez Izby przeważyła? gdyby rząd cesarski zajął stanowisko w obec Europy uniżone i podrzędne, na jakie go spycha polityka bezwzględnie pokojowa? Stawiamy te pytania nie roztrzygając ich, jako też nie przesądzając, czy owe poparcie niespodziewane, jakie polityka angielska w ciele prawodawczem znalazła, wywrze wpływ na dalszy kierunek polityki Napoleona III. Nie dziwilibyśmy się atoli wcale, gdyby naród francuski wyparł się swych reprezentantów i dał wyraźnie poznać przy pierwszej sposobności, iż wybraniec jego lepiej czuje godność Francyi i jej interes, aniżeli Senat i Ciało prawodawcze a nawet opozycya pomimo jej niezaprzeczonej dążności do rozszerzenia swobód krajowych.

W sprawie ważnego wniosku posła Zyblikiewicza odbieramy z Wiednia następujące dokładne i całkiem pewne wiadomości. Przypominamy tylko, pisząc po raz pierwszy w tym przedmiocie, że wniosek ten ma na celu rozświecić związek, jaki zachodzić może między konwencyą austryacko-rosyjską a reskryptem ministeryalnym z d. 19 października 1860 r., na której się ów reskrypt opiera. Wnioskodawca żąda rewizyi reskryptu. Wniosek postawiony i przyjęty d. 1 grudnia r. z. motywowany i do komisyi *ad hoc* w dniu 9 grudnia odesłany został. Wydział odbył pierwsze posiedzenie d. 15 grudnia, i nie bez trudności otrzymał od ministerstwa żądane przez siebie akta dyplomatyczne tyczące się konwencyi. Otoż co nam piszą o dalszej kolei, jaką wniosek p. Zyblikiewicza przebiega:

Dopiero d. 15 stycznia odbyło się dalsze posiedzenie wydziału nad wnioskiem posła Zyblikiewicza. Wybrany przez wydział sprawozdawca p. Mülhfeld, miał zdać sprawę z aktów konwencyi dotyczących, które ministeryum na przeszłem posiedzeniu komunikowało. To więc sprawozdanie i debaty nad nim zajęły całe półczwarto - godzinne posiedzenie.

P. Mühlfeld położył największy nacisk na protokół spisany między ministrem hr. Rechbergiem a posłem rosyjskim p. Bałabinem, z powodu wymiany deklaracyj obu rządów, przez które przyrzeczono sobie wzajemność w prawodawstwie. Otóż, ponieważ protokół ten mówi jak najwyraźniej o przestępstwach popełnianych przeciw bezpieczeństwu jednego z obu mocarstw na *terytoryum drugiego,* i że chcąc im zapobiedz, mocarstwa spisały i wymieniły wzajemne w tym celu deklaracye, przeto sprawozdawca p. Mühlfeld zrobił wniosek, że należy rozporządzenie ministeryalne z dnia 19 października 1860 r. w tym duchu objaśnić, iż sądy austryackie nie mają ścigać żadnych innych czynów niebezpiecznych Rosyi, które w *granicach Austryi* są popełniane; że zaś czyny po za granicami monarchii Austryackiej przedsiębrane, jak np. udział w powstaniu samem, nie ulegają w Austryi żadnej karze, przeto ściganemi być niepowinny.

Samo z siebie się rozumie, że Minister sprawiedliwości p. Hein, który niedawno temu wydał był objaśnienia w przeciwnym kierunku, jak najsilniej przeciw takiemu wnioskowi wystąpić musiał, bo mu szło nie tylko o obronę rzeczy, ale nawet o obronę samego siebie. Obecny na posiedzeniu tem Minister spraw zagranicznych hr. Rechberg wspierał Ministra sprawiedliwości; atoli ani jeden członek wydziału nie oświadczył się za ich zdaniem, lecz przeciwnie, wszyscy jednomyślnie poszli za wnioskiem p. Mühlfelda. Co więcej, członek wydziału p. Kühnburg, sędzia sądu wyższego, na którego ministrowie jedynie tylko liczyć byli mogli, oświadczył, że nie dopiero po przejrzeniu aktów głosować musi za wnioskiem p. Mühlfelda, ale nawet bez tych aktów nie byłby nigdy jako sędzia usłuchał interpretacyi p. Ministra sprawiedliwości, a pomimo nawet wydanej interpretacyi ministeryalnej, nie byłby jako sędzia w stanie innych wydawać wyroków jak w duchu wniosku. Nie dość na tem: bar. Pratobevera, były minister sprawiedliwości, który prezyduje w wydziale, oznajmił na końcu że jako przewodniczący mógłby głosu nie podawać, jednakże czuje się obowiązanym oświadczyć, że i on nie podziela zdania p. Heina obecnego ministra sprawiedliwości, lecz przystępuje w całości do wniosku p. Mühlfelda i zdania przez innych członków wydziału objawionego.

Pobity na tem polu p. Minister Hein, widząc już jednomyślną uchwałę wydziału, odmawiał Izbie prawa interpretowania ustaw wydanych w czasach rządów absolutnych. Lecz i tutaj nie był szczęśliwszym: wydział nie wiele nawet odpowiadał na te zarzuty, lecz polecił tylko sprawozdawcy p. Mühlfeldowi wyrobić projekt objaśniający reskrypt z dnia 19go paźdz. 1860 r. w duchu swojego wniosku, z którymby w imieniu wydziału przed Izbą wystąpił. Wiadomo już więc, jaki będzie wniosek komisyi; idzie tylko o to, czy w razie jeśli Izba wniosek wydziału przyjmie, uchwała taka otrzyma sankcyę korony. Po tem bowiem, co obaj ministrowie w łonie komisyi mówili, wnosić a raczej obawiać się można, że uchwale takiej sankcya najwyższa odmówioną zostanie.

Bądź co bądź, szczęśliwe postawienie tej ważnej sprawy w Radzie państwa, i wskazanie politycznej ważności reskryptu z dnia 19go października 1860 roku pozostanie zawsze zasługą wnioskodawcy, którą do wielu innych w kraju przezeń położonych doliczyć należy. Poseł Zyblikiewicz, widząc tak silnych obrońców wniosku p. Mühlfelda, sam mało zabierał głosu na owem posiedzeniu wydziałowem; odpierał zarzuty ministeryalne tam tylko, gdzie mu się zdawało, że znajomość przedmiotu przeważnem zdanie jego uczynić może. Dodać jeszcze trzeba w końcu jedną okoliczność odnoszącą się do tegoż przedmiotu. Rodziny więźniów politycznych, po większej części lwowskich, podały na ręce posła Zyblikiewicza petycyę do Izby niższej Rady państwa o zniesienie konwencyi, a przynajmniej o ścisłe wykonywanie ustaw karnych. Petycyę podpisały między innemi panie: Benoowa, baronowa Baumowa, Ziemiałkowska, księżna Sapieżyna, hrabina Ponińska. Izba przekazała tę petycyę także wydziałowi wysadzonemu do wniosku p. Zyblikiewicza.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 16 stycznia.

(L. S.) Rozprawy nad tak nazwanym podatkiem zbytkowym *(Luxussteuer)* mają w tych dniach rozpocząć się w Radzie państwa. A że podatek ten, jeżeli według wniosku rządowego postawiony zostanie i nas dotyczy, chociaż kraj nasz nie zbytku, lecz ubóstwa raczej obraz dzisiaj przedstawia; sądzę więc, iż potrzebą jest podnieść w waszym dzienniku głos w kwestyi tej, która grozi nam nowym do niezliczonych ciężarów dodatkiem.

Zbytek z istoty swojej jest pojęciem względnym. Co jest zbytkiem w jednym kraju, może być potrzebą w drugim. Co jest zbytkiem dziś, może już nie być zbytkiem za lat kilka. Jedne też i te same przedmioty spożycia mogą wśród pewnych okoliczności stanowić zbytek, gdy przeciwnie, przy odmiennych okolicznościach służą tylko do zaspokojenia potrzeb rzeczywistych.

Z samego więc pojęcia zbytku wypływa już, iż przedmioty spożycia nie mogą być bezwzględną oznaką zbytku; iż nie wszędzie i nie zawsze są przeto pewną wskazówką wyższego, miarę zwykłych potrzeb przechodzącego dochodu. Tak np. w Wiedniu jeden powóz i para koni są u tego, który je utrzymuje dla własnego użytku, niezawodną prawie skazówką wyższego dochodu, a przeto i podatek nałożony tu na te przedmioty dotknie ten dochód zbytkowy, który dotknąć słusznie ustawodawca zamierzył.

Lecz te same przedmioty wśród odmiennych stosunków ekonomicznych w Galicyi np. nie mają już tego charakteru zbytkowości. Służyć tu mogą do zaspokojenia koniecznej potrzeby a nie zbytku, a przeto też nie są już tu i być nie mogą pewną skazówką zbytkowego dochodu.

Podatek zbytkowy wtenczas tylko celu nie chybi i może być sprawiedliwym, jeżeli przy zaprowadzeniu onego uwzględnionemi należycie zostaną wszystkie stosunki ekonomiczne, i odpowiednie im podstawy podatku przyjęte będą. A priori zaś, i to z pewnością twierdzić można, iż każdy podatek zbytkowy, skoro na tych samych podstawach ustanowiony będzie dla krajów znacznie różniących się od siebie stopniem rozwoju ekonomicznego, oświatą itp., musi koniecznie stać się dla wielu z nich, mianowicie dla uboższych, niesprawiedliwym i uciążliwym, choćby nawet pewne co do wymiaru onego stopnie przyjętemi zostały. Pamiętać bowiem na to należy, iż przy podatku każdym zbytkowym przedmiot opodatkowany nie jest i być nie może źródłem dochodu, z którego podatek się bierze, tylko jest jedynie dochodu tego mniej więcej pewną skazówką. Jeżeli więc ustawodawca opodatkuje przedmioty, które są skazówką błędną dochodu, chybi źródła, z którego chce zaczerpnąć podatek, i zamiast dochodu zbytkowego, obciąży ten, który może zaledwie na pokrycie zwykłych potrzeb wystarcza.

Zdaniem więc naszem, wadą zasadniczą w projekcie rządowym jest to, iż w nim bez należytego wzgędu na wielkie różnice, jakie zachodzą w stosunkach ekonomicznych pojedynczych krajów, jedne i te same podstawy podatku dla całego państwa przyjęte zostały.

Z tej fałszywej zasady, z tego zapoznania natury podatku zbytkowego wyniknął i wyniknąć musiał niesprawiedliwy onego wymiar. Niesprawiedliwość ta dotknie najmocniej kraje uboższe, gdyż w nich właśnie przedmioty opodatkowane okażą się najbłędniejszą skazówką wysokości dochodów. Pobieżny nawet rozbiór pojedynczych postanowień projektowanej ustawy łatwo o tem każdego przekonać może. Nasamprzód, już sam wybór przedmiotów, na których projektowany podatek ma być opartym, sądzimy, iż jest niewłaściwym w zastósowaniu do całej monarchii, gdyż przedmioty te (konie, powozy i służba) mogą tak dobrze służyć do zaspokojenia koniecznej potrzeby, jak i zbytku.

Kiedy już chciano jednakowy (to jest na jednych i tych samych podstawach oparty) podatek zbytkowy dla całej monarchii postanowić, to należało oprzeć go na przedmiotach spożycia, które już bezwzględną są zbytku oznaką, które z natury swojej nie są przeznaczone do zaspokojenia zwykłych potrzeb, a które byłyby pewniejszą i sprawiedliwszą skazówką tego wyższego zbytkowego dochodu, jaki podatkiem dotknąć zamierzano.

Takim przedmiotem opodatkowanym w innych krajach są np. psy pokojowe i myśliwskie. Podatek od nich nałożony, wszędzie okazał się nieuciążliwym a przytem z policyjnych względów stósownym; i nie mały też w zamożniejszych krajach przyniósł zasiłek skarbowi. Tak np. w Anglii w. r. 1845 jeden ten podatek uczynił 1,800,000 dochodu. Jeżeli zaś służba, konie i powozy musiały być wzięte za przedmiot podatku, to potrzeba było przynajmniej rozróżnić główne tych przedmiotów gatunki i te tylko z nich opodatkować, które wybitniejsze znamię *zbytkowości* na sobie noszą.

Słusznej tej klasyfikacyi w projekcie rządowym nie znajdujemy. I tak:

1) *Co do służby,* nie przypuszcza ustawa żadnej różnicy między służbą płci żeńskiej a służbą męską; co już sama ta okoliczność, iż służba żeńska mniejsze w ogólności pobiera zasługi, okazuje, iż powinna przyjętą być za skazówkę mniejszej zamożności. I rzeczywiście też w zamożniejszych domach wszędzie mniej stosunkowo służby żeńskiej używają. W Anglii była służba żeńska zupełnie pominiętą przy podatku zbytkowym, a w Holandyi

o wiele niżej jest opodatkowaną. Czyż nie można tu było także przypuścić różnicy między służbą w liberyi a służbą w zwykły sposób ubraną? Czyż herbowe barwy i znaki nie są wszędzie raczej wymysłem niż potrzebą, i czy nie są pewniejszą zbytku skazówką niż 3ci lub 4ty służący w domu obarczonym liczniejszą rodziną?

2) *Co do powozów i koni.* Kiedy w Anglii w najbogatszym kraju w Europie uwolniono od podatku zbytkowego powozy bez resorów (*cards*), a i pojazdy na resorach nie wszystkie jednakowo opodatkowano, bo tylko na te, które np. herbami są ozdobione, wyższy podatek nałożono, w projekcie rządowym dla uboższych krajów żadnych stopni zbytkowości w powozach nie przyjęto, i zarówno kocz, którym się jeździ do Prateru, jak i bryczkę, której z potrzeby używa kupiec lub gospodarz, uznano jednakowo za przedmiot zbytku i za skazówkę wyższego dochodu.

Wiele innych podobnych niestósowności możnaby przy bliższym rozbiorze wykazać w projektowanej ustawie, lecz tu ani czas ani miejsce potemu. Zresztą, gdzie przyjęta zasada przy opodatkowaniu jest błędną, tam i wynikłości jej muszą być niestósowne i niesprawiedliwe.

Przeciw podatkowi zbytkowemu w ogólności nie mamy nic do zarzucenia chyba to, iż w mniej zamożnych krajach, jak nasz, więcej on zachodu i przykrości niż dochodu przynosi.— Lecz podatek ten sprawiedliwy w zasadzie, sprawiedliwym także w praktyce wtenczas tylko być może, jeżeli w podstawie i wymiarze onego dane są rękojmie, iż nim rzeczywiście zbytek, a nie potrzeba, dotkniętą zostanie.

Wydział w sprawozdaniu swojem o ustawie dotyczącej tego podatku przewiduje także, iż podatek ten nie wiele przyniesie, lecz pociesza się tem, iż pobór onego mało kosztować będzie, tak iż między dochodem surowym a czystym nieznaczna tylko wypadnie różnica. Otóż my pociechy tej nie mamy i mieć nie możemy, gdyż jeżeli małe tylko koszta przy wymiarze i poborze podatku rząd będzie ponosić, to za to tem większe spadną na gminy to jest na nas wszystkich, i ten wydatek będzie rzeczywiście wydatkiem zbytkowym, gdyż prawdopodobnie pochłonie większą kwotę od tej, którą czysty dochód z podatku przyniesie.

Z pogranicza Płockiego 13 stycznia.

W obec tylu doniesień i raportów ze wszystkich stron naszego kraju o bitwach i zwycięztwach odniesionych przez nasze oddziały nad Moskalami, zawiadomić was muszę o stanie województwa Płockiego. Wprawdzie nie możemy się obecnie pochlubić znacznemi bitwami, bo położenie tutejsze nie pozwala szczególniej zimową porą działać wielkiemi oddziałami. Natomiast uwijają się małe konne oddziały, zarywając i niepokojąc tu i owdzie Moskwę.

Nie będę wam opisywał najścia granicy pruskiej pod Siennem, bo to rzeczy już wiadome, dodam tylko, że p. Piglaszewska, żona właściciela Sienna, otrzymała odpowiedź od dowódzcy moskiewskiego Klimuntowicza, że „rząd pruski i moskiewski to jedno znaczy.“ Nie wiem, do jakiego stopnia rząd pruski podziela głośno wypowiedziane przekonanie moskiewskiego publicysty, ale to pewna, że podobnych powyższemu faktów było już bardzo wiele, a władze pruskie w obec nich zawsze stawiały się na stanowisku obojętnem. Nawet odwoływanie się do konwencyi będzie w tym razie zupełnie bezzasadne, bo gwałty i rabunki popełniane przez wojska moskiewskie, nie są przez nią objęte. Może też dla tego, że redaktorowie nie przewidując dzisiejszych kolizyj, nie objęli mogących stąd wyniknąć bezprawi literą prawa; więc moskiewscy oficerowie faktycznie zajmują się wykończeniem powyższego aktu dyplomatycznego.

Landrat powiatu brodnickiego Young, będąc w ścisłych stosunkach z jenerałem Semeką naczelnikiem wojennym płockim, nietylko tolerował wszelkie nadużycia, jakich się Moskale dopuszczali na terytoryum pruskiem, nietylko dawał pomoc całym zbrojnym moskiewskim oddziałom, uciekającym przed powstańcami do Prus, ale zaczął chwytać Polaków, przybywających do Prus za interesami, i bez żadnego upoważnienia od władzy wyższej odstawiał ich Moskalom. Ów landrat został jednak zawieszony w urzędowaniu za to, że radę miejską w Lidzbarku rozpędził i burmistrza odsunął od urzędu.

Na wiadomość o jego usunięciu cały Lidzbark został rzęsisto uilluminowany, orkiestry brzmiały w trzech miejscach, a okrzyki „Vivat Polonia“ leciały z ust każdego niemca, gdyż w Youngu widziano jakby uosobienie nienawiści ku Polakom. Zdziwiło mnie niepomału takie postępowanie, pytam, coby to miało znaczyć — odpowiadają mi: „dziś obchodzimy zwycięztwo konstytucyi, która już kilka razy w dzisiejszych szczególniej czasach nam nie dopisała.“

Do powiatu Lubawskiego został przysłany ajent policyjny Geritz, dla dokładnego przekonania się o ilości bawiących Polaków w tym powiecie; a że poprzedziła go już niebardzo pochlebna opinia, zatem, gdy, wysiadłszy z sanek, wszedł na pierwsze przybycie do sali restauracyjnej w hotelu p. Goldsztunda, kilkudziesięciu obecnych tam gości wyniosło się natychmiast w przeciwny kąt sali, zostawiając p. Geritza samego z sekretarzem landratury. Taka nagła emigracya zdziwiła go bardzo; lecz gdy od czasu do czasu zaczęły dolatywać uszu jego niemiłe wyrazy, a nawet pogróżki, wsiadł na te same sanki i pojechał napowrót do Nowego miasta. Do tych demonstracyj nie należał ani jeden Polak tak z miejscowych jako i z czasowo tam bawiących.

Nałożona nowa kontrybucya przez Moskali i na Płockie województwo sprowadziła niezmierne kolizye między dzierżawcami dóbr prywatnych, a ich dziedzicami; niewiadomo bowiem, czy kontrybucya nałożona na ziemię, jako podatek nadzwyczajny, nieobjęty zatem warunkami kontraktu, należy do dziedzica, czy do dzierżawcy. Jest to zawikłana kwestya prawna. Chcąc ją z subtelną sprawiedliwością rozsądzić, rząd moskiewski nie długo zapewne nad tem zastanawiać się będzie: każe zapłacić jednym i drugim.

Paryż 14 stycznia.

Monitor zawiadamia, że pożyczka 300 milionów odbędzie się od 18go do 25go t. m. przez publiczne podpisy, lecz że tylko podpisy na 6 franków renty nie zostaną podległe redukcyi. Wystawienie renty 3% odbędzie się w sumie 66. 30 za sto. Cesarstwo nie robiło nigdy pożyczki w tak wysokiej cenie. Prawda, że ją robi w pokoju i że wszyscy prawią o pokoju. Gdyby prawiono inaczej, pożyczka odbyłaby się w gorszych warunkach i na temby Francya straciła.

Po mowach pp. Latour Demoulin, Sigris i Glais Bizoin, ciało prawodawcze skończyło ogólne rozprawy nad adresem i przeszło do artykułów. Wytoczyła się znowu walka o wybory i rządowych kandydatów. Wystąpili w niej pp. Favre i Picard, powtarzając dawne skargi. Odparł je z niecierpliwością i żywością p. Rouland, minister mówca. Thiers przywodzi z ironicznym uśmiechem temu szermierstwu historycznemu, prowadzonemu niby w imie liberalizmu. Stoi on na czele koalicyi opozycyjnej, w której deputowani republikańscy odgrywają najczynniejszą rolę. Zaonegdajsze wystąpienie p. Favre w obronie umiarkowania Thiersa, zapewnienie, że ten statysta i historyk nie dąży do nowej rewolucyi, było arcydziełem szalbierstwa, szalbierstwa ukartowanego; każdy bowiem przeczuwa, że nowa rewolucya nie sprowadziłaby orleanizmu, lecz republikanizm i socyalizm. Rozprawy nad adresem przeciągną się może do 1go lutego.

Pokojowy a nawet rosyjski projekt do adresu skreślony przez ks. Morny i pokojowe rozprawy ciała prawodawczego, ułatwiają przeprowadzenie pożyczki i przedstawiają Anglii obosieczną politykę francuską: jednę która prowadzi do pokoju i kongresu, a drugą która wiedzie do przymierza z Rosyą. Nikt nie wierzy, aby Anglia zeszła do polityki Francyi; ale cel Napoleona III jest prawy i pokazuje przekonanie, iż przymierze zachodnie jest niezbędne dla ocalenia Europy od dwóch nieprzyjaciół: Rosyi i Stanów Zjednoczonych.

W sprawie szlezwickiej p. Drouyn de Lhuys przesłał ważny cyrkularz. Wskazał on w nim, że konferencya *ad hoc* zaproponowana przez Anglią jest niepodobna, że niepodobna jest także medyacya; ale wykazał także, co jest ważnem, że utrzymanie protokułu czyli traktatu londyńskiego jest niepodobne, i dał do zrozumienia, że tylko kongres mógłby zaprowadzić skuteczną zmianę w tym traktacie. P. Drouyn de Lhuys obraca się ciągle około osi kongresowej. Może tak czynić, bo ma jeszcze czas. Wyjąwszy publiczności, która pasie się łakomo językiem pokojowym, nikt tu nie sądzi, aby pokój miał się utrzymać.

Charakterystycznem jest w tym czasie, że osoby publiczne i zwykle dobrze informowane, wyznają bez ogródki, iż nic nie wiedzą. Odgadują one cel Cesarza, ale wiedzą dobrze, iż osiągnięcie tego celu zależy od kilku okoliczności. W tej chwili dobrem jest, że Francya skończy wkrótce z pożyczką i że wystąpi w Europie jako państwo potężne i bogate. Dobrem jest także, że gabinet washingtoński ponowił zapewnienie, iż nie będzie się sprzeciwiać ustaleniu porządku w Meksyku przez Francyą. P. Mercier, ambasador francuski w Washingtonie, przybył do Paryża i miał długie posłuchanie u p. Drouyn de Lhuys i Cesarza.

Z okoliczności rozpraw nad traktatem handlowym z Francyą, minister Minghetti wynurzył oburzenie, iż Włosi mogli knować nowy spisek na Cesarza, dobroczyńcy Włoch. Śledztwo spiskowych śpiesznie się prowadzi. Wykryło ono, iż dwóch z nich jest z Malty i że mówi dobrze po angielsku. Przypomniało to udział Anglików w zamachu Orsiniego. Rosyjska *Nation* doniosła, że między spiskowymi jest Polak. Mniej niezręczna rosyjska *Indépendance* napomknęła tylko o aresztowaniu kilku Polaków z okazyi zamachu. Wszystko to jest fałszem. Wszyscy Polacy wiedzą dobrze, że tylko na Cesarza mogą jeszcze rachować, że on tylko rozumie interes Francyi w Polsce. Orleaniści, republikanie itd. nie myślą nic zrobić dla nas, i, co jest oburzającem, domagają się, abyśmy nie składali broni, abyśmy się ciągle bili.. Cesarz nie zwala na całe Włochy zamachu czterech Włochów, na pół angielskich, i w dowód swego usposobienia kazał zaprosić całą ambasadę włoską na bal Cesarzowej.

P. Hess, gubernator cywilny kijowski, ogłosił w Paryżu broszurę po rosyjsku, pod tytułem: „O sposobie pozbycia się żywiołu polskiego w Rosyi“. Mówi on bez ogródki o sposobach, których rząd rosyjski już używa, choć je zakrywa przed Europą.

Wiedeń 17 stycznia. Mowa posła Grocholskiego na posiedzeniu Izby z d. 14go b. m. przeciw wnioskowi wydziału proponującemu zaprowadzenie podatku od zbytków, której krótką treść podaliśmy niedawno, według zapisków stenograficznych brzmi jak następuje:

„Jeżeli prosiłem o głos przeciw wnioskowi wydziału, wcale nie zamierzałem występować przeciw podatkowi od zbytków w ogóle. Zasada tego podatku, według której ten, kto posiada dostateczne środki, a nawet robić może wydatki zwykłą miarę przechodzące, stósunkowo pociągnięty bywa do pokrycia potrzeb publicznych, może być liberalną i demokratyczną; i to zapewne jest powodem, z jakiego wydział popiera zaprowadzenie tego podatku w Austryi, utrzymując, że przeciw temu podatkowi nie mówią te skrupuły, które stoją w drodze zaprowadzeniu podatku osobowego i klasycznego; a przeciw tym dwom podatkom mówią według zdania wydziału powody polityczne.

Jednak panowie, nie będzie można zaprzeczyć, że jeszcze nie dość na tem, aby zasada podatku była sprawiedliwą; potrzeba jeszcze rzeczywistego istnienia właściwych i niezbędnych temu rodzajowi podatku warunków; inaczej bowiem pomimo sprawiedliwej zasady podatek stałby się niesprawiedliwym w zastósowaniu. I to, panowie, robi kwestyą opodatkowania bardzo trudną. Każdy podatek sięga w najwewnętrzniejsze stósunki żywotne narodu, a każdy, chociaż co do zasady najsprawiedliwszy, lecz niewłaściwie zastósowany, jeżeli mu zbywa na nieodzownych warunkach, może pomyślności narodu u samych korzeni zadać niepowetowaną klęskę.

Takim warunkiem do zaprowadzenia podatku od zbytku, według mego zdania jest rzeczywisty powszechny dobry byt w kraju. Tam gdzie dobry byt na niskim jest stopniu, zaprowadzenie podatku od zbytku jest niemożliwem. Albowiem chcąc tym podatkiem d sięgnąć wydatków po za zwyczajną miarę wychodzących, zawsze można się narazić na niebezpieczeństwo podkopania zarobku, a w ogóle zdolności zarobkowania kraju. Zawsze zbywać będzie na pewnym punkcie oparcia. Tam zaś gdzie kraj jest ubogim, podatek od zbytku jest zupełną anomalią. Albowiem znajdzie się tam albo mała tylko liczba osób do płacenia podatku obowiązanych, a dochód z podatku będzie bardzo mały i nieznaczny, albo podatek sięgać będzie musiał i rozciągać się na takie wydatki, które według dawnych panujących pomiędzy narodem wyobrażeń należą do zwyczajnych, codziennych potrzeb, a zatem są niezbędne. Podatek taki sprawiłby zupełne zamieszanie we wszystkich ekonomicznych i społecznych stósunkach.

Przestałby on być podatkiem od zbytku, a raczej stałby się podatkiem samowolnym albo samowolnością podatkową. Bardzoby się mylił panowie, ktoby sądził, że podatek taki dotykałby tylko bezpośrednio płacących. Jak każda samowolność dotknąłby on wszystkich warstw ludności.

Nie wiem, czy ten według mego zdania niezbędny warunek do zaprowadzenia podatku od zbytku, ów powszechny dobry byt rzeczywiście istnieje w całej monarchii. Według sprawozdania wydziałowego rzecz się tak nie ma; owszem wydział przyznaje, że dobry byt prawie wszystkich klas ludności w rozwoju swym pozostał na niskim stopniu, a trudno o tem wątpić, jeśli zważymy, że cały dochód od ceł w całej monarchii austryackiej wynosi tylko 15,700,000 złr, a zatem ani 4 proc. całego publicznego dochodu; gdyż wysokość dochodów od ceł jest niezawodnie najpewniejszą miarą osądzenia zamożności kraju.

Co się zaś tyczy Galicyi, którą tu mam zaszczyt zastępować i dla tego też przedewszystkiem na względzie mieć muszę, nie waham się powiedzieć bez ogródki, że jest ubogą, bardzo ubogą. Nie ma ona prawie żadnego krajowego przemysłu, a od czasu przyłączenia jéj, a zatem prawie od wieku, jest pod tym względem krajem kolonialnym dla zachodnich prowincyj. Gospodarstwo wiejskie, jedyne źródło dochodów kraju, wcale jeszcze nie doszło do tego stopnia rozwoju, jaki się znajduje w prowincyach zachodnich. Wielu z was panowie, zna zapewne kraj ten z własnego poglądu, tych więc nie potrzebuję przekonywać. Wszystkie małe i liche chaty wieśniacze i zabudowania gospodarcze bez wyjątku, a dworskie folwarki i budynki gospodarcze po największéj części zbudowane są z drzewa i gliny, a jeśli tu i owdzie znajdzie się murowany, trwalszy budynek, to tylko dla tego zwraca uwagę, ponieważ od wszystkich innych jaskrawo odbija; tu w tym kraju niktby nań nie zważał. Miasta są rzadkie, a i te tylko małe i biedne. Bruk należy do nadzwyczajnych rzadkości. I w tym kraju, panowie, chcianoby jeszcze zaprowadzać podatek od zbytku? Gdyby to nie było arcysmutnem panowie, śmiaćby się z tego potrzeba. A jakimże sposobem miał się u nas rozwinąć byt dobry? Wszak zbywa nam do tego na wszelkich warunkach. Ograniczony na gospodarstwo wiejskie kraj nie ma potrzebnych obrotowych kapitałów i musi ich pożyczać sobie na lichwę. A zaoszczędzanie, które jedynie tworzy kapitały, jest tam niemożliwem, gdzie podatki pochłaniają prawie połowę czystego dochodu i jeszcze prawie co rok bywają podwyższane, druga połowa czystego dochodu ponosić musi procenta kapitału obrotowego.

Podług statycznéj książeczki podręcznéj z roku 1861 przypada w Galicyi jedna mila bitego gościńca na $2^{2}/_{3}$ mili kwadratowéj powierzchni, podczas kiedy w zachodnich prowincyach na jednę milę kwadratową zawsze więcéj aniżeli mila bitego gościńca wypada; a gdzie jedyny przedmiot handlu stanowią surowe gospodarcze płody, tam panowie podwojoną ważność mają gościńce komunikacyjne.

Ile mamy kolei żelaznych, wiecie panowie z ostatnich rozpraw nad koleją lwowsko-czerniowiecką.

Z żeglugą robiono w zeszłym roku pierwszą próbę na Dniestrze. Ale nietylko panowie, że brakuje nam materyalnych środków do popierania rozwoju dobrego bytu, zbywa nam także na środkach do umysłowego wykształcenia, które niezaprzeczenie jest w wieku naszym niezbędnym warunkiem materyalnego dobrego bytu. Tak jest panowie; w szkołach naszych od najniższych począwszy uczono zawsze w języku niemieckim, a zatem krajowi obcym; a w skutek tego działo się, że kiedy w niższych klasach potrzeba było wyłącznie trawić czas na uczeniu się języka niemieckiego, w wyższych znów klasach uczono się w języku, w którym jeszcze nie miano biegłości przedmiotów; a w końcu, jeśli po skończonéj czwartéj lub piątéj klasie gimnazyalnéj, jakto się wszędzie dzieje, udać się miał do jakiego zawodu, przekonał się zwykle, że nic nie umie. Szkoły istniały u nas jedynie dla kształcenia urzędników; a ponieważ językiem urzędowym wyłącznie był język niemiecki, zatem naturalnie i językiem w szkołach był ten sam niemiecki język. Na wykształcenie ludności wywierał ten opaczny system szkolny wpływ jak najszkodliwszy. Ten dziwaczny system nie dopuszczał rozwoju materyalnego dobra kraju, a jeśli dziś panowie zeszliśmy na żebraków, to winien temu po większej części rządowy system szkolny i naukowy.

W ostatnich latach zaszła wprawdzie w zachodnich obwodach przynajmniej w części zmiana na lepsze, ale w obwodach wschodnich pozostało po dziśdzień wszystko po dawnemu.

Z wyjątkiem jedynego niższego gimnazyum językiem wykładowym po wszystkich gimnazyach w uniwersytecie lwowskim, w szkole technicznej, a nawet w szkołach realnych, których zadaniem przecież jest kształcić do zawodów praktycznych, zawsze jeszcze jest język niemiecki.

Ale najciekawszem i nigdzie niepraktykowanem z tego wszystkiego jest to, że nawet w szkołach ludowych wiejskich, wyłącznie przez gminy utrzymywanych, dzieci wieśniacze czas trawić muszą na uczeniu się języka niemieckiego. Po zaprowadzeniu konstytucyi zaniechano tego wprawdzie przez kilka miesięcy, ale od roku znowu wrócono się do tego samego rozporządzenia.

A może mi panowie zarzucicie, że sprawy szkolne należą do sejmu krajowego, a zatem że sejm galicyjski powinien był temu zaradzić? Tak jest panowie, sejm galicyjski na pierwszej kadencyi jednogłośnie uchwalił, że tylko języki krajowe mają być wykładowymi; jednak, jak panowie widzicie, nic to nie pomogło.

A kiedy mówię już o środkach popierających dobry byt materyalny, to nie mogę pominąć i tego, że w naszym wyłącznie rolniczym kraju nawet czynność galicyjskiego towarzystwa gospodarczego rząd zatamował. Nie wolno mu było, jak w innych prowincyach tworzyć towarzystw filialnych, a zatem od razu już skazano je na niedołęztwo. Usiłowanie zaś zaradzić temu brakowi zapomocą instytucyi stałych korespondentów poszlakowano o politycznie podejrzany zamiar, w skutek czego zabroniono od dwu lat odbywania zgromadzeń galicyjskiego gospodarczego towarzystwa.

Uważałem to za swój obowiązek, skreślić panom bardziej szczegółowo i wszechstronniej stan kraju swego, gdyż chodziło mi o przekonanie panów, że u nas zbywa na nieodzownych warunkach dobrego bytu, i że tem pewniej jesteśmy u bogimi, o ile ubogimi być musimy. Uczyniłem to tylko z prawdziwym wstrętem, gdyż tylko niechętnie odsłania się swe cierpienia, jeźli się nie spodziewa żadnego zaradzenia.

Ale jeżeli panowie chcecie jeszcze jednego dowodu ubóstwa Galicyi, to dostarczy go wam wybitnie budżet na rok bieżący. Tam znajdziecie pomiędzy różnemi dochodami z nadwyżek opłat egzekucyjnych i karnych na obie części Galicyi podaną kwotę 26,800 złr., naturalnie po odtrąceniu tego, co podług przepisu pobiera egzekwujący. Gdyby J. Eks. minister skarbu był tu obecnym, powołałbym się na niego samego, aby poświadczył, czy w Galicyi ze złej woli nie wypłacają w terminie oznaczonym. Nie, panowie, w znanem ubóstwie kraju leży przyczyna tych nigdy niekończących się zaległości. I w takich stosunkach chcieć wymagać jeszcze podatku od zbytków? — Panowie! to gorzka ironia.

Jeżeli już w ogólności jestem przeciw zaprowadzeniu podatku od zbytku, to jeszcze bardziej muszę się przeciw niemu oświadczyć, jeźli rozważę, co podług projektu rządowego i wniosku wydziału stanowić ma przedmiot tego podatku od zbytku. Z zasady przedmiotem podatku takiego powinny być tylko przedmioty zbytkowe. Co należy do codziennych zwykłych potrzeb i według przyjętego pomiędzy ludnością zdania jest niezbędnem, nie powinno podpadać podatkowi od zbytku. Jeżeli zaś większa, pewną miarę przewyższająca liczba powszechnie potrzebnych rzeczy, ma być przedmiotem podatku od zbytku, to pominąwszy już, że wartość takiego podatku od zbytku sama przez się byłaby bardzo problematyczną, należałoby przynajmniej z największą ostrożnością postępować przy oznaczaniu tego, co ponad zwykłe potrzeby za zbytek uważać wypada. Tu bowiem, gdzie stosunki każdego królestwa i kraju z osobna są tak różnej natury, na to przecież wzgląd mieć należy, aby ciężar tego podatku stosunkowo równy był dla wszystkich prowincyj.

Zwróciwszy więc uwagę na zaprojektowane przez rząd, a przez wydział poparte przedmioty podatku od zbytku: służba, powozy, konie; należą one wszystkie do zwykłego, codziennego użytku, i właśnie już dla tego mniej się nadają na przedmioty podatku od zbytków.

Lecz jeszcze bardziej jaskrawo występuje na jaw niewłaściwość tego całego projektu, jeżeli weźmie się pod rozwagę przedmioty te z osobna i osobne stosunki królestw i krajów. Że dom w mieście, trzymający dwie sługi, ma tylko to co jest koniecznem, każdy zaś mający trzy sługi robi już zbytek, jest tak uderzającą nieprawdą, że istotnie nie można się domyślać, jak na podstawie takiego przepuszczenia podatek może być wyznaczony. Czyż nie należy przytem mieć na względzie liczby członków rodziny, okoliczności, czy są zdrowi, chorowici albo ułomni, młodzi, małoletni, osobnej opieki potrzebujący albo dorośli, okoliczności, czy prowadzi się gospodarstwo w domu, albo każe sobie przynosić strawę z traktyerni? A przez to, że na wsi dopiero czwarty sługa ma być opodatkowany, czyż rzeczywiście zachowano już równowagę między miastem a wsią? O ile to dzieje się w innych prowincyach, nie wiem; ale w Galicyi z pewnością rzecz się ma inaczej.

Zaprowadziłoby to mnie zadaleko, i obawiałbym się, żebym panów bardzo nie znudził, gdybym chciał zapuszczać się we wszystkie szczegóły, w celu skreślenia panom obrazu stosunków galicyjskich. Dla tego chcę się tylko ograniczyć na wykazaniu wam na podstawie statystycznych urzędowych dat, jakie skutki miałby w Galicyi proponowany podatek od sług.

Galicya ma prawie tę samę liczbę mieszkańców co Czechy, zaledwie 100,000 dusz stanowi różnicę. Jeżeli więc ma się wzgląd na dobry byt Czech, na ich rozwinięty handel i przemysł, na liczne, znaczne miasta, licznie odwiedzane kąpiele, mniemam, panowie, że jeszcze pozostaję poza prawdą, jeżli powiem, że liczba służbodawców w Czechach dwa razy jest tak wielką jak w Galicyi. Podług rozdanego nam szczegółowego wykazu do budżetu podatku osobowego, klasowego i zbytkowego, cała ilość sług, przy podatku od zbytku uwzględnić się mających, wynosi w Czechach 95,652, w Galicyi zaś razem wziąwszy 168,628, a zatem prawie dwa razy tyle. Czyż panowie nie pojmujecie, coby to był za krzyczący nieproporcyonalny stosunek między Czechami a Galicyą? Ponieważ liczba służbodawców w Czechach niezawodnie dwa razy taką jest jak w Galicyi — a o tem możecie się panowie przekonać z porównania każdej kategoryi z osobna klas trzymających sług, w Galicyi i Czechach — liczba zaś sług w Czechach prawie o połowę mniejszą jest aniżeli w Galicyi, przeto w Galicyi przypada na jednego służbodawcę trzy do czterech razy tyle sług co w Czechach; a ponieważ od każdego pewną normalną liczbę przewyższającego sługi ma być płacony podatek w progresyi wzrastającej, Galicya więc płaciłaby dziesięć razy więcej od Czech, pomimo, że Czechy niezawodnie daleko są bogatszym krajem aniżeli Galicya.

Popatrzcie panowie w ów wykaz szczegółowy a znajdziecie, że liczba sług w Galicyi przewyższa jeszcze liczbę sług w Czechach, Morawie i Styryi razem wziętą.

Jeżeli więc panowie powiecie, iż to źle jest, że w Galicyi tyle sług trzymają to zupełnie zgodzę się na to, lecz to panowie nie jest jeszcze przyczyną, aby Galicyą dla tego uciskać większym podatkiem. Podatek przecież nie powinien być karą. Zresztą uczy doświadczenie, że czem mniej naród jaki postąpił pod względem materyalnym, czem mniej rozwinięta jest w kraju czynność przemysłowa, tem więcej sług tam trzymają a nawet trzymać muszą, a mianowicie klasy zamożniejsze; słudzy ci bowiem wszystko to robić muszą, do czego w krajach bardziej rozwiniętych osobni są przemysłowcy. Tak n. p. aby tylko o jednem wspomnieć, prócz miast cyrkularnych nie masz w Galicyi nigdzie piekarzy z rzemiosła, zatem pieczenie chleba odbywać się musi w całym kraju w domu. O ileż większą już przez to samo musi być w Galicyi liczba sług, aniżeli w zachodnich prowincyach.

Właśnie ta wielka liczba sług w Galicyi jest wymownym dowodem, jak nisko rozwiniętym jest kraj pod względem materyalnym; jak niedojrzałym do zaprowadzenia podatku od zbytku.

Nie o wiele szczęśliwszym jest projekt czyniąc powozy i konie przedmiotem podatku zbytkowego. W samej rzeczy muszę przypuszczać, że ograniczono się tym razem jedynie na tem, co przy sposobności widziano na własne oczy. W Wiedniu albo w ogóle po wielkich miastach, utrzymywanie ekwipażów niezawodnie jest zbytkiem; tu bowiem wszędzie, dokąd kto się chce dostać, dojść może bądź piechotą, bądź ma zawsze na zawołanie fiakra, komfortabla, omnibus lub woźnicę najętego. Ale na stosunki wiejskie panowie, nie miano najmniejszego względu; a znów mam tu najbardziej ten kraj na oku, który mam zaszczyt zastępować w tej wysokiej Izbie.

U nas z wyjątkiem małej liczby ekwipażów w Krakowie i we Lwowie nikt nie trzyma powozu i koni dla przyjemności i rozrywki, lecz tylko ze względów na niezbędną konieczność. Już obcowanie towarzyskie z ludźmi tego samego stanu, obcowanie z osobami równego stopnia wykształcenia jest koniecznością; a jednak byłoby to u nas na wsi niepodobieństwem dla właściciela ziemskiego, dzierżawcy, dla księdza na wsi, dla zarządzcy gospodarczego, gdyby nie miał powozu i koni. Do tego dołączyć potrzeba jeszcze mnóstwo koniecznych podróży czy to za interesami czy też dla wypełnienia obowiązku; dodać potrzeba i to, że u nas do jednego folwarku należy kilkaset do tysiąca morgów pola ornego i łąk, co także, panowie, skutkiem jest ubóstwa. A pola te są po największej części porozrzucane; komasacya liczy się u nas do pobożnych życzeń. Dozór i zawiadowanie gospodarstwa wymaga u nas dla tego już samo przez się utrzymywania koni wierzchowych i pociągowych. I tu nie chcę panów nużyć wyliczaniem szczegółów. Ale pozwólcie mi przynajmniej powiedzieć, że ja sam muszę o $2^{1}/_{2}$ mili posyłać po mięso, że tak daleko mam do poczty i apteki, a że najbliższe mieszkanie doktora medycyny o 6 mil ode mnie odległe. I mająż być konie i wozy, które z tych przyczyn utrzymywać muszę, artykułem zbytku? Czyż nie są raczej ciężarem i to bardzo uciążliwym chociaż niezbędnym ciężarem? W innych krajach są różne sposoby jeżdżenia, które, chociaż w części, robią zbytecznem kosztowne trzymanie własnych powozów i koni; u nas panowie, są takie sposoby całkiem nieznane. U nas każdy ograniczony jest na własne środki, i dla tego trzymanie powozów i koni należy u nas do potrzeb zwykłych, codziennych; nie jest więc artykułem zbytku. Zapewne majętniejszy będzie miał lepsze wozy i konie, ale biedniejszy będzie miał gorsze schodząc aż do biednego kupca żydka, którego mały jednokonny, powrozami powiązany, całkiem nie okuty wózek wraz z kulawym koniem często nie wart jest 10 złr.; ale obejść się panowie, nie może nikt bez wozu i koni.

Już wydział wyjął z pod opodatkowania jeden powóz na wsi; być może, że na tem dość innym prowincyom, jednak Galicyi nic to nie pomoże. Całkiem słusznie powiedział mi niedawno jeden z moich rodaków, że u nas raczej druga para bótów, aniżeli drugi powóz jest artykułem zbytkowym.

Tu znowu panowie, uwzględniać należy szczegółowe stosunki kraju. Czem dalsze są odległości, które przebywać potrzeba czy z obowiązku czy dla interesu, czem gorsze są drogi, czem mniej możliwe są dobre drogi, czem rzadszy jest zręczny rzemieśnik który naprawi wóz popsuty, tem więcej trzeba mieć wozów. W Galicyi bowiem rzadsze są aniżeli w zachodnich prowincyach miasta, do których udawać się potrzeba czy w interesie czy z obowiązku. Z powodu złego stanu dróg pozwoliłem sobie zrobić już uwagę, że prawie na trzy mile kwadratowe powierzchni zaledwie jednę milę mamy bitego gościńca. Okoliczność, że mamy kraj ubogi, i powozy nasze sprowadzać musimy z zachodnich prowincyj opłacając tem samem bardzo znaczne koszta transportowe, sprawia, że po największej części mamy stare złe wozy; o tem zaś, że zręczni rzemieślnicy bardzo są u nas rzadcy, jakoteż, że naprawa zepsutego powozu dłuższego wymaga czasu, szczegółowo wspominać nie potrzebuję.

Tem, co dotąd powiedziałem, sądzę żem zarazem dowiódł, iż z powodu znaczniejszych odległości, gorszych dróg, z powodu większej rozległości folwarków, stosunkowo musimy trzymać więcej koni. Do tego dodać jeszcze należy, że zawód naszych koni jest mniejszy, ich siła w zaprzęgu mniejsza, i że dla tego więcej ich potrzebujemy do zaprzęgu.

Zupełnie zaś nie pamiętano o tem, że przedłożony podatek bardzo ciężko dotknąłby zwykłego w kraju naszym chowu koni. Owe lekkie konie pod jazdę, w które się zaopatruje u nas c. k. armia, nie chowają się w stadach. Stada nie mogą dostarczać koni po cenie 120 — 130 złr. Konie takie chowają osobno właściciele ziemscy, dzierżawcy, księża po wsiach, oficyaliści gospodarczy. Taki panowie jest w kraju naszym własny, krajowy sposób chowania koni. Podatek, chociażby tylko wynosił cztery albo dwa złr. wpłynąłby tu bardzo szkodliwie, i raczej byłby wszystkiem innem, tylko nie podatkiem od zbytku.

Pochlebiam sobie, panowie, żem Was przekonał, iż, jeżli w ogólności przedłożony podatek od zbytku nie odpowiada stosunkom austryackim, w Galicyi byłby zupełnie niesprawiedliwym i niemożliwym, a nawet, że na Galicyi przy jej szczególnych stosunkach nie tylko ze względu na jej dochody, lecz i liczebnie daleko więcejby ciężył aniżeli na zachodnich prowincyach; otwarcie zaś mówiąc cały ciężar tego podatku spadłby na Galicyą i kraje do korony węgierskiej należące.

Chociaż wiem, że Wy panowie nie odstąpicie od zasady jedności podatkowej dla całej monarchii, to z drugiej strony na to liczę, że niepodobna, abyście mogli uchwalić taki podatek, któryby oczywiście obciążał nie proporcyonalnie kraj i dla tego z ufnością liczę na Wasze uczucie słuszności, że już jedynie z tego powodu odmówicie przyzwolenia na przedłożony podatek.

W tej nadziei pozwalam sobie postawić wniosek: Wysoka Izba raczy uchwalić przejście do porządku dziennego tak ze względu na projekt rządowy tyczący się zaprowadzenia podatku od zbytku, jako też ze względu na niniejszy projekt do ustawy, przez wydział przedłożony.“ (brawo.)

Królestwo Polskie.

Prócz podanych wczoraj ustępów z N. 3 „Rozporządzeń i Wiadomości“ z d. 12 b. m., zamieszczamy tu następujący:

„W województwie Płockiem często bardzo przebiegają tak zwane kolumny ruchome wojsk moskiewskich, w celach administracyjno-wojennych. Popełniają oni rozmaite nadużycia po drodze, jużto rabując, jużto zabierając mieszkańców, jako niby należących do żandarmeryi narodowej. Jedna z takich kolumn wyprawiona przez majora Zajcowa, naczel. woj. pow. Pułtuskiego, w ostatnich dniach grudnia zeszłego roku przybyła do wsi Zatory, położonej w powiecie Pułtuskim. Rozdzieliwszy się na od-

działy, zaczęła odbywać rewizyę we dworze, gorzelni, u włościan i t. d. Na odbycie rewizyi w plebanii wysłany został przez dowódzcę praporszczyk muromskiego pułku Sobolewski, wraz z odpowiednią ilością żołnierzy i kozaków. Sobolewski rozpoczął od zelżenia proboszcza najochydniejszemi słowy, kazał mu następnie oprowadzać się po domostwie; w piwnicy kazał mu ryć ziemię palcami, nie pozwalając użyć rydla; zelżył bratowę proboszcza i jej męża; kilkakrotnie kazał kłaść proboszcza na gnoju i bić go batem, lecz kozacy odmówili posłuszeństwa. Przez cały czas trwania rewizyi nie mówił inaczej do plebana jak ty, dodając charakterystyczne wyrażenia moskiewskie, których przyzwoitość nie dozwala nam tutaj powtórzyć. Wszedł następnie z żołnierzami do kościoła, nie zdjąwszy czapki, i rozkazał sobie otworzyć cyboryum, czego duchowny nie chciał uczynić, bez włożenia komży i stuły, za co został zelżony po moskiewsku; Sobolewski wziął sam klucz, otworzył cyboryum, wyjął puszkę z Sanctissimum, przejrzał kommunikanty, poczem udał się napowrót do plebanii, gdzie obiwszy nielitościwie włościanina młócącego zboże, tem wizytę swą w probostwie zakończył.“

— *Dziennik Poznański* zamieszcza następującą korespondencyę z Kalisza z d. 11 stycznia.

Moskwa zdeptawszy w Polsce wszelkie prawa ludzkości, wytężywszy ucisk do najwyższego stopnia, chce teraz w obec Europy kłam zadać wszelkim bezprawiom, jakich się siepacze jej dopuścili, i zmusza obecnie ludność polską do podpisywania wiernopoddańczych adresów do cara.

Od tygodnia już odgrywa się w mieście naszem komedya adresowa. Jenerał Bellegarde, moskiewski naczelnik wojenny w Kaliszu, przywoławszy do siebie prezydenta miasta i naczelnika powiatu wyraził przed nimi swoje zdumienie, że dotąd miasto i powiat nie podały adresu. „Jak wam nie wstyd, odezwał się do nich naiwnie, pokazując im sławiony adres wieluński, że dotąd nie podaliście adresu?“ Prezydent i naczelnik prosili pana jenerała, iżby im na piśmie wydał rozkaz zbierania podpisów. Przezorny Bellegarde odmówił tego, oświadczając, że adres powinien być dobrowolnie podpisanym, a jako illustracyą do tak szlachetnego oświadczenia dodał zagrożenie, że obaj urzędnicy, jeżli nie postarają się o liczne podpisy, otrzymają dymisyą! Na takie dictum acerbum pan prezydent i pan naczelnik wzięli się do redakcyi adresu, który brzmi jak następuje:

„Najj. cesarzu i królu panie nasz miłościwy! Ciężkie nieszczęścia i klęski spłynęły na kraj nasz — potoki krwi zalały go — rodziny rozpierzchłe — zerwane węzły społeczne — byt materyalny zachwiany. Pełni ufności, że nieszczęścia te wspaniałomyślnością i mądrością twoją powstrzymane i odwrócone jedynie być mogą, podpisani mieszkańcy powiatu kaliskiego najpokorniej błagamy cię Najj. cesarzu i królu byś najmiłościwiej, czerpiąc środki w uczuciach ojca dobroczyńcy i opiekuna Polski, kres dalszym klęskom położyć i wyrażenie rzetelnych uczuć wiernych poddanych ku swemu monarsze przyjąć raczył. — Kalisz dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1863/4 r.“

Adres tak zredagowany podpisali najprzód urzędnicy magistratu i bióra naczelnika powiatu, a następnie inspektor policyi Wojna obnosił adres ten po innych biórach; urzędnicy zagrożeni dymisyą i wiedząc, że podpisy ich jako ludzi zależnych od rządu nie mają wcale wartości, w ogóle podpisali adres. Tylko prezes dyrekcyi szczegółowej Tow. Kred. Ziemskiego, jako niezależny od rządu, wręcz odmówił podpisu. Bellegarde, jakby dla poparcia swego twierdzenia, że adres bez nacisku się podpisuje, wezwał prezesa dyrekcyi do siebie, a gdy tenże okazał się stałym w niepodpisaniu adresu, groził mu, że go każe aresztować i wywieźć; zacny obywatel nie ustraszył się jednak pogróżkami satrapy moskiewskiego.

Dodać jeszcze muszę, że reskrypt rady administracyjnej z r. 1861, zabrania urzędnikom podpisywać adresu do tronu; reskrypt ten uznał Bellegarde za nieobowiązujący obecnie, lubo dotąd przez władze cywilne nie został odwołanym.

Mniej ceremonii w podpisaniu dresu zadano sobie z mieszkańcami miasta, ale też z mniejszym o wiele rezultatem. Wszystkim mieszkańcom kazano się stawić do magistratu pod karą 10 rubli i kazano podpisać adres. Z inteligencyi mało kto podpisał i to chyba ustraszony pogróżkami wojskowo-policyjnemi; natomiast zebrano dość znaczną liszbę podpisów od proletaryatu mianowicie żydowskiego, a nawet od nieumiejących pisać, za których gorliwi służalcy moskiewscy kładli podpisy. Wielu z podpisujących się nie widziało nawet, co podpisują, tak dalece, że zapytani o to, odpowiadali, „iż podpisali prośbę, iżby do Kalisza był przeniesiony rząd gubernialny!“ Duchowieństwo kaliskie stanowczo odmówiło podpisu.

Bellegarde niezmiernie niekontent, że nie mógł zmusić do podpisu ludzi niezależnych i inteligencyi; gdy mu przedstawiono podpisy na adresie, odpowiedział, że podpisów takiej „hołoty“ nie potrzebuje.

Po takim rezultacie w mieście naczelnik powiatu wskutek rozkazu naczelnika wojennego komunikując adres do cara wydał nastepującą odezwę do wszystkich burmistrzów i wójtów gmin w powiecie, która niemałe rzuca światło na zbieranie adresu.

„Nr 1. Naczelnik powiatu kaliskiego. Kalisz d. 22 grudnia (3 stycznia) 1863/4 r. Nr 108. Urzędnicy i mieszkańcy m. Kalisza już adres wiernopoddańczy do NPana podpisują. Z powołaniem się zatem na reskrypt z dnia $^{10}/_{22}$ grudnia 1863 r. nr 19,468 w okólniku nr 51 umieszczony wzywam ww. wójtow gmin i burmistrzów miast, iżby od obywateli i mieszkańców podpisy na oddzielnych arkuszach zebrali i takowe umyślnymi posłańcami nadesłali celem dołączenia ich do powyższego adresu. W razie niemożności zebrania podpisów, złożenie raportów również przez umyślnych posłańców zastrzegam. Bakowicz, sekretarz powiatu Rajkowski.“

Na dzień zaś 15 stycznia wezwani zostali obywatele i duchowieństwo z całego powiatu do Kalisza, aby podpisali adres.

Okólnik odnośny do właścicieli dóbr brzmi, jak następuje:

„Naczelnik powiatu kaliskiego. Kalisz dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1863/4 r. nr 195. Do w. właściciela dóbr. Nieszczęścia, jakie spłynęły na kraj nasz, każdemu są znane, mniemam, że jeszcze rozleglejszych rozmiarów dojść mogą, jeżeli spokój i poszanowanie praw nie wróci, położyć kres temu nieszczęścu jest rzeczą pożądaną, środki ku temu znaleść się mogą w szlachetnych sercach obywateli kraju. Obywatele i mieszkańcy powiatu wieluńskiego już adres do NPana podali, w tym więc celu pragnę z obywatelami tutejszego powiatu porozumieć się, bo sam w tak ważnej okoliczności nie mogę być tłómaczem ich uczuć i brać za nie odpowiedzialność, z wyraźnego zatem upoważnienia jw. naczelnika wojennego oddziału kaliskiego wyznaczyłem termin do zebrania szanownych i zacnych obywateli w biórze moim dnia 15 stycznia b. r. na ten przeto termin racz WPan przybyć, o co go uprzejmie wzywam.“

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zacni nasi obywatele i duchowni w obec faktów spełnionych, albo nie zjadą do Kalisza wcale, albo też zjechawszy stanowczo i godnie odmówią podpisów swych adresowych.

Jak mnie dochodzą wiadomości z Kujaw i Wieluńskiego, Moskwa w dwóch tych powiatach pląduje w małych oddziałach, zmuszając wszystkich piśmiennych do podpisywania adresu, przyczem się, jak zwykle, wielu dopuszcza nadużyć.

— O zajściach w Łomży na balu podaje *Dziennik Poznański* ciekawy szczegół, bo urzędowy raport moskiewski, z którego przekonać się można, że przedstawienia nasze były jeszcze zbyt blade dla odmalowania ochydy tego smutnego dla nieszczęśliwych rodaków naszych wieczoru. Oto, co piszą do pomienionego dziennika z województwa Augustowskiego pod dniem 10 stycznia:

„Nie będę opisywał gwałtów, których Moskwa codziennie się dopuszcza. Wymuszanie adresów, szubienice, improwizowanie balów, tak jak w całej Polsce, tak i u nas jest na porządku dziennym. Są to rzeczy dawno wszystkim znane. Przesyłam wam tylko opis zabawy, którą same władze moskiewskie w urzędowym raporcie zwą *szczególną*. Raport ten brzmi dosłownie:

„*Do JW. gubernatora cywilnego augustowskiego, naczelnik powiatu łomżyńskiego. Raport.*

„Łomża 19/31 grudnia 1863 r. nr. 23,149. Donosi o zabawie szczególnego rodzaju w Tykocinie.

„Mam honor niniejszem donieść, że w dniu 6/18 grudnia według powziętej wiadomości miała miejsce zabawa szczególnego rodzaju w mieście Tykocinie przez kapitana Dymitriewa stanowego naczelnika tegoż oddziału, który na ten wieczór zawezwał tak urzędników jako i obywateli. Zabawa ta odbywała się w sposób następujący: Jakiś oficer czy też podoficer w zupełnie nieprzyzwoity sposób przywitał gości, gdyż, nie będąc zapięty i prawie do obnażenia, kłaniał się nie tak jak zwykle, lecz tyłem do kobiet, czyniąc niby jakieś grzeczności z języka. Sam zaś kapitan Dymitriew, w asystencyi dwóch Żydów, jak utrzymują, szpiegów i znanych z najgorszej konduity, wszedłszy z niemi na salę całował się z temiż i rozkazał gościom z kolei ich całować, a nadto ciż Żydzi towarzyszyli przy kolacyi. Dla większego zaś uprzyjemnienia tego wieczoru, poobwijane słomą słupy od szubienicy, którą od niejakiego czasu kapitan Dymitriew wystawić kazał, zapalić takowe kazał i jednocześnie oświetlił pomnik Czarnieckiego. Co to wszystko miało znaczyć, to niewiadomo; sądzę jednak, że przy takim dniu solennym, w którym były obchodzone urodziny JCWWks. następcy tronu, należało i więcej powagi, jeżeli już zabawa ta odbyć się miała. Zmuszone były nadto stare kobiety do tańca ich wiekowi niewłaściwego; oraz tym podobne niedorzeczności miały miejsce; lecz detalicznie jeszcze nie wiem, gdyż burmistrz miasta, tak jest strzeżony, że żaden raport nie może bez wiedzy rzeczonego kapitana być wysłany, bo uległby okropnej karze. Zatem naczelnik wojenny łomżyński, wysłał majora żandarmów na śledztwo, gdyż obok tych niedorzeczności nastąpił wypadek śmierci dwóch braci mieszczan tamecznych, którzy, bez przyczyny będąc nielitościwie bici, poumierali, a dwóch obywateli podobnież pobici ciężko są słabi, którym też robią małą nadzieję życia. Co się okaże ze śledztwa donieść następnie będę miał obowiązek.

„Radzca kolegialny (podpisano) Dębski, za sekretarza podpisano) Rogawski.“

„Raport ten nie zastał gubernatora, którym jest pułkownik żandarmeryi Zygmuntowski, a który obecnie pojechał ze sprawozdaniem do Murawiewa. Posłano ten raport sztafetą w pogoń.

„Zdaje mi się, że to będzie całe zadosyćuczynienie za obrazy uczynione nam samym, naszym żonom i córkom.“

— Czytamy w *Dzienniku Powszechnym*:

W rozkazie do wojsk w Królestwie Polskiem z dnia 24 grudnia 1863 r. v. s. Nr. 370, podano do wiadomości i wykonania co następuje:

1) Ukaz organizujący wojenno-policyjne urzędy, ustanowione w Królestwie na czas trwania w tymże wojennego zarządu.

2) Tymczasowy etat urzędów naczelników wojennych powiatowych.

3) Szczegółową instrukcyę określającą stosunki naczelników wojennych powiatowych z dowódcami wojsk, jako uzupełnienie art. 13 organizacyi o urzędach wojenno-policyjnych; — i

4) Przepisy o oddalaniu i czasowem usuwaniu od obowiązków urzędników wszelkich władz przez naczelników wojennych.

Znajdujący się obecnie w powiatach oficerowie żandarmeryi, przeznaczają się na pomocników naczelników wojennych powiatowych, — z chwilą zaś objęcia tych obowiązków, przechodzą pod zupełny ich zarząd wraz z miejscowemi komendami żandarmeryi.

— Szczegółowa wyżej wzmiankowana instrukcya, określająca wzajemne stosunki pomiędzy naczelnikami wojennymi powiatowymi a dowódcami wojsk, uzupełniająca art. 13 postanowienia Namiestnika z dnia 15 (27) grudnia 1863 r. względem organizacyi zarządu wojenno-policyjnego w Królestwie Polskiem, brzmi jak następuje:

1. Naczelnicy wojenni powiatowi są podlegli naczelnikom głównych wojennych oddziałów, w obrębie których się znajdują.

2. Naczelnikom wojennym powiatowym bezpośrednio podległe są wszelkie miejscowe komendy wojskowe, jako to: żandarmeryi, inwalidów, etapów, oraz miejscowa policya wojenna. Naczelnik komendy powiatowej żandarmów jest także najbliższym pomocnikiem naczelnika wojennego powiatowego. Kancelarya jego wchodzi w skład kancelaryi naczelnika wojennego powiatowego.

3. Naczelnikom wojennym powiatowym powierza się, pomijając skład osobisty straży granicznej, bliższy nadzór nad działaniami tejże straży co do kontrabandy tak wojennej jako też mającej charakter polityczny.

4. Wojska polowe wszelkiej broni w powiatach rozlokowane, zostają pod bezpośredniem zwierzchnictwem dowódców oddziałów, na mocy rozporządzeń wydawanych od głównych naczelników wojennych. Naczelnicy wojenni powiatowi kierują wszelkiemi działaniami policyi w powiecie, prowadzą pierwiastkowe śledztwa i indagują w sprawach politycznych. Działając w duchu przeznaczenia swego samodzielnie i niezawiśle, w granicach nadanych im praw i instrukcyi — obowiązani są dostarczać starszym zwierzchnikom wojsk wszelkie wiadomości o stanie politycznym powiatu, celem zastosowania do nich ruchu wojsk i wydania stósownych rozporządzeń co do wykorzenienia powstania i zaprowadzenia porządku w kraju. Starsi zwierzchnicy wojsk w powiatach, doniesienia naczelników wojennych powiatowych, oraz pierwiastkowo przez nich wyprowadzone śledztwa w interesach politycznych, przedstawiają wraz z opinią, głównym naczelnikom oddziałów wojennych.

5. Gdyby naczelnik wojenny powiatowy w trakcie wykonywania swoich obowiązków, napotkał potrzebę użycia siły zbrojnej, wówczas udaje się do miejscowego dowódcy wojsk i działa zawsze po porozumieniu się z takowym; gdyby zaś dowódca wojsk był młodszym w stopniu od naczelnika wojennego powiatowego, w takim razie ten ostatni poleca mu wprost oddać pod jego rozkazy wojska polowe. Naczelnik wojenny powiatowy w czasie objazdu powiatu z wojskiem, korzysta z wszelkich praw, jakie służą naczelnikom oddziałów.

6. Gdyby naczelnik wojenny powiatowy otrzymał pewną wiadomość, że banda powstańców znajduje się w powiecie, wówczas natychmiast donosi o tem dowódcy wojsk, który z swej strony bezzwłocznie przedsiębierze środki celem zniesienia tejże.

7. W ogóle dowódcy wojsk polowych w powiatach, obowiązani są udzielać wszelką pomoc naczelnikom wojennym powiatowym, w celu najrychlejszego przywrócenia spokojności w kraju, działać zawsze za wzajemnem porozumieniem się i komunikować jeden drugiemu wszelkie otrzymywane wiadomości o stanie kraju.

8. W przypadku napotkać się mogących jakowych wątpliwości, — naczelnicy wojenni powiatowi udają się w tym względzie po decyzyę do naczelników głównych oddziałów wojskowych, donosząc jednocześnie o tem jenerał-policmajstrowi; — w nadzwyczajnych zaś wypadkach, zwłaszcza sekretnych, naczelnicy wojsk obowiązani są, gdyby tego była potrzeba, udzielać naczelnikom wojennym powiatowym środki, celem natychmiastowego odsyłania tych doniesień gdzie należy.

9. Na przypadek mogącego paść podejrzenia o nieufność na oficerów straży granicznej, — naczelnicy wojenni powiatowi, donoszą o tem naczelnikom głównych oddziałów i jenerał-policmajstrowi, który po zniesieniu się z władzą celną, przedsięweźmie środki zaradcze dla oddalenia zasługujących na nieufność i zastąpienia ich przez innych, zasługujących na zupełne zaufanie; wszakże oddalać oficerów straży granicznej z zajmowanych przez nich posterunków, mogą naczelnicy wojenni oddziałów i naczelnicy wojenni powiatowi w takim tylko razie, gdzie będą posiadać niewątpliwie dowody o takich nadużyciach straży celnej, położenie tamy którym nie może cierpieć zwłoki.

— Przepisy o oddalaniu i czasowem usuwaniu od obowiązków urzędników wszelkich władz przez naczelników wojennych, zawierają co następuje:

1. Naczelnikom wojennym głównych oddziałów, służy prawo oddalać lub czasowo zawieszać w obowiązkach miejscowych urzędników wszelkich władz, w obrębach im podległych, z wyłączeniem gubernatorów, jeżeli ciż urzędnicy będą przez nich uznani za niezasługujących na zaufanie.

2. Naczelnikom wojennym powiatowym, służą te same prawa względem urzędników miejscowych powiatowych.

3. Naczelnicy wojenni tak główni jako oddziałowi, oddaliwszy od obowiązków urzędników niezasługujących na zaufanie, mają prawo w miejsce nich obsadzać wakujące posady przez inne wybrane przez nich samych osoby.

4. O każdym wypadku usunięcia od obowiązku naczelnicy głównych wojennych oddziałów donoszą Namiestnikowi, który poleca dyrektorowi głównemu właściwej komisyi rządowej opróżnione miejsca obsadzić czasowo przez inne osoby, lub też zatwierdzić wybranych przez naczelników głównych oddziałów urzędników.

5. Obsadzanie posad, usunięcie z których służy naczelnikom wojennym powiatowym, następuje po zniesieniu się naczelników głównych wojennych oddziałów z gubernatorami cywilnemi, z wyłączeniem wszakże takich posad, których obsadzanie dotąd zależało od władz powiatowych cywilnych; — przeznaczanie bowiem osób do tych obowiązków, pozostawia się zupełnie naczelnikom wojennym powiatowym.

6. Usuniętych urzędników, na których pada podejrzenie o udział w nieporządkach, — naczelnicy wojenni winni natychmiast odsyłać do komisyi wojenno-śledczych.

— Czytelnicy nasi wiedzą już, że w dyecezyach kielecko-krakowskiej i płockiej, z rozporządzeń miejscowych dyecezyalnych biskupów zniesiono żałobę kościelną. Teraz znów dowiadujemy się, że podobne rozporządzenie wydał również biskup dyecezyi lubelskiej, a w Lublinie już daje się słyszeć odgłos dzwonów oraz pienia i organy w kościołach.

Prusy.

Telegraf doniósł już o uwolnieniu przez Izbę deputowanych w Berlinie posłów polskich Sulerzyckiego, Niegolewskiego, Szumana i Łubieńskiego oskarżonych o zdradę stanu i trzymanych dotąd pod śledztwem. *Dz. Pozn.* podaje niejakie szczegóły o obradach komisyi sejmowej nad sprawą tych uwięzionych posłów, a szczegóły te rzucają światło na cały stan olbrzymiego procesu politycznego wytoczonego obywatelom wielkopolskim przez pruskie władze. Oto co pisze ten dziennik:

Z ogłoszonego nowego raportu komisyi sprawiedliwości pruskiej Izby poselskiej, w sprawie wypuszczenia z więzienia śledczego posłów Sulerzyckiego, Niegolewskiego, Dra Szumana i Łubieńskiego, dowiadujemy się, że komisya dnia 4 stycznia odebrała od p. ministra sprawiedliwości zażądany przez niego raport kamergerychtu, tej treści, że senat oskarżający kamergerychtu, porozumiawszy się z naczelnym prokuratorem i na jego oświadczeniu się opierając, nasamprzód uważa za niezgodne z prawami dawać objaśnienia z dotychczasowych działań śledczych przedwstępnych celem udzielenia ich komisyi rzeczonej, a nadto w tej chwili jest niepodobnem zupełny mieć pogląd na sprawę. Śledztwo przedwstępne toczące się przeciwko blisko 200 osobom „z powodu przedsięwzięcia skierowanego do odłączenia prowincyi poznańskiej i Prus Zachodnich od państwa pruskiego“ dało już nadzwyczaj gruby materyał i jeszcze się nie skończyło. Dla tego nie można jeszcze powiedzieć z pewnością, jakie właściwie fakta i dowody co do owego przedsięwzięcia władze mają w ręku, nie można więc też powiedzieć, o ile wspomnieni posłowie są obciążeni. Zresztą przedwczesne komunikacye z akt zaszkodziłyby prawdopodobnie przebiegowi postępowania, ponieważ jeżli ma być dany pogląd, nie mógłby się ograniczyć na owych posłów. Pan naczelny prokurator zapewnia, że śledztwo ma do walczenia z największemi trudnościami, oskarżeni bowiem twardo zaprzeczają, a interes polskiej ludności sprawia, że prawie jest niepodobna uzyskać prawdziwe świadectwa od świadków powołanych, a byłoby może jeszcze gorzej, gdyby senat złożył żądane objaśnienia, których rozpowszechnienia trudno byłoby uniknąć. Dla tego zatem senat niemoże dać odpowiedzi na postawione mu pytanie.

W ciągu dyskusyi p. minister sprawiedliwości oświadczył, iż będzie może ciekawem dla komisyi dowiedzieć się, iż większa część aktu oskarżenia już gotowa; nad inną pracują. Z łona komisyi odezwano się, że oświadczenie to sprzeciwia się raportowi wspomnionemu senatu oskarżającego, a mianowicie ustępowi, w którym mowa, że śledztwo przedwstępne dotąd jeszcze nieskończone. P. minister objaśnił, że materyał tak jest gruby, że zdawało się być potrzebnem częściowo go obrabiać. Jest pogląd ogólny, i ogólna część oskarżenia już gotowa, chociaż przeciwko każdemu z osobna ze spółoskarżonych śledztwo przedwstępne jeszcze nieukończone, a szczegółowe oskarżenia jeszcze nie wygotowane.

Jak wiadomo, sprawa uwięzionych posłów zamieszczona na porządku dzisiejszych (16) obrad Izby poselskiej. Komisya sprawiedliwości większością głosów zaleca uwolnić na czas posiedzeń sejmowych posła Sulerzyckiego, odmówić żądaniu uwolnienia Dra Niegolewskiego i Dra Szumana, a co do posła Łubieńskiego, dla równości głosów w łonie komisyi, wstrzymuje się od wniosku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18go stycznia. Dziś w 18 stopniowy mróz wywieziono stąd trzydziestu kilku przeznaczonych do internowania w Królogradcu powstańców; część ich była tu trzymaną, część zaś przybyła ze Lwowa. Mało który z nich miał na sobie jaką taką ciepłą odzież, żeby nawet w jesiennej porze była dostateczną, niedopieroż w mróz tak dokuczliwy; a lubo dano im do okrycia się dery wojskowe, wszelako nie jest to wystarczającem, aby zabezpieczyć od zimna w wagonie 3ej klasy w ciągu kilkudziesięcio-milowej podróży. Przedwczoraj przywieziono tu ze Lwowa 39 więźniów; z tych 9 tutejszych, a resztę do internowania przeznaczonych. Tych ostatnich zziębniętych podróżą ze Lwowa, trzymano przeszło pół godziny pod gołem niebem, to jest od chwili przybycia pociągu lwowskiego, aż do odejścia pociągu kolei północnej, niedozwalając im nawet wejść do dworca dla zagrzania się ciepłą strawą. Byli oni w ogóle bardzo licho ubrani; tak więc bez ciepłej odzieży, ciepłego pożywienia biedacy ci odbywać musieli stumilową podróż nieprzerwanie, nie zagrzawszy się po drodze.

— Dziś *Kronika* była skonfiskowaną.

— Od 1go do 14go b. m. odstawiono do policyi we Lwowie 93 osób aresztowanych z przyczyn politycznych.

— Korespondent z Brodów do *Oestr. Ztg* donosi, że młody jeden mężczyzna trzymany w areszcie od miesiąca jako podejrzany, lubo miał kartę legitymacyjną wydaną na imię Górskiego, pilnie był strzeżony, gdyż miano go za jakiegoś znakomitego dowódzcę powstańców w owej okolicy. Otóż ów Górski zameldował się przed kilkoma dniami jako chory do szpitala, i tam u łóżka jego postawiono kilku żołnierzy. D. 12 b. m. przed wieczorem zażądał ów Górski wyjść; towarzyszyło mu zatem dwu żołnierzy i stanęło u drzwi lokalu, do którego się bez świadków a nawet bez straży wchodzić zwykło. Lecz tylna ściana owego lokalu była przebita, stamtąd Górski dostał się w podwórzec obmurowany, gdzie już czekała go drabina. Dostawszy się na otwarte pole wsiadł do przygotowanych sanek i zniknął bez wieści. Szukano go w okolicy lecz nadaremnie. Któżby to był owym *młodym* więźniem, przy którego łóżku stało kilku żołnierzy na straży, i który miał być dowódzcą powstańców, a jak korespondent brodzki mniema, nie mógł się nazywać Górskim? Otóż nie Górski ale Waligórski on się właściwie zowie — dodaje, rad z odkrycia swego, korespondent do *Oester. Ztg.* Zalecamy owego korespondenta *Dziennikowi powszechnemu*, któremu zbywa jeszcze na korespondencie z Brodów.

— Dnia 16go i 17go stycznia dosięgła najwyższa temperatura — 7,°7 (16go) najniższa — 17,°4 (17go), najwyższy stan barometru 339,“,37, o godzinie 10tej wieczór 16go, najniższy 338‴,65, o tej samej godzinie 17go; wiatr 16go przeważnie wschodni słaby, 17go północno wschodni cichy; przed popołudniem 16go niebo pochmurne, popołudniu pogodne, 17go niezmien na pogoda; rano 18go o godzinie 6tej stan barometru 338‴,21; termometru — 16,°6 R.

— Jutro we wtorek dnia 19go stycznia Ś. Ferdynanda wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej lwowsko-czerniowiecka.

Postanowieniem JCMci z d. 11go stycznia, przyznaną została stanowczo budowa i przedsiębiorstwo kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec, spółce, do której należą: książe Leon Sapieha, hr. Włodzimierz Borkowski, W. R. Drake, L. M. Rathé i Tomasz Brassey. Konsens im udzielony nosi datę powyższą.

Bochnia 15 stycznia. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	2.86
Żyto	„	1·92
Jęczmień	„	1.86
Owies	„	1.98
Ziemniaki	„	0·00
Siano	(za cent.)	2 50
Słoma	„	0·90

Rzeszów 15 stycznia. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	2·87½
Żyto	„	1·65
Jęczmień	„	1·57
Owies	„	1·37
Groch	„	2·00
Bób	„	2·50
Proso	„	0·00
Tatarka	„	0·00
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·50
Drzewo twarde (za siągę)		8·70
„ miękkie	„	6·00
Konicz na paszę	(za cent.)	0·00
Siano	„	1·70
Słoma	„	0·70

Wrocław 15 grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	śred.	pośl.
Pszenica biała	65·68	63	56·60
Pszenica żółta	60·61	59	55·57
Żyto	42·43	41	39·40
Jęczmień	36·37	34	31·32
Owies	29·30	28	26·27
Groch	46·50	45	40·43
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	197	187	177

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89½ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57½ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona	przednia	13⅓	—	13⅔
„	dobra	12⅔	—	13⅙
„	średnia	11¼	—	12¼
„	pośledni	10¼	—	10⅔
Biała	przednia	18	—	19
„	dobra	16¾	—	17¾
„	średnia	13¾	—	15¾
„	pośledni	10	—	12⅔

Gdańsk 16go stycznia. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę i mrozy codziennie od 3 do 9°. —

Targi angielskie nie przedstawiają żadnej zmiany. Dowozy tak krajowej jak i zagranicznej pszenicy były obfite, żądanie zaś nader ograniczone. Kilkodniowe nadzwyczaj silne mrozy poprawiły kondycyę krajowego ziarna, ale w ostatnich dniach czas się ocieplił w sposób na porę roku niezwyczajny.

We Francyi targi trzymały się mocniej ale obrót interesów zawsze nie wielki. Brak kapitałów, wysoka procentowa stopa odstręczają od spekulacyj zbożowych; a sama konsumcya handlu zasilić i ożywić nie zdoła.

W Holandyi Belgii i głównych morza niemieckiego portach ruch był mały, a ceny bez odmiany.

Na naszej giełdzie z każdym dniem ceny słabły. Zamarznięcie Motławy i znaczny koszt dostawy zboża na osi do portu w Jahrwasserze, nie zachęcały kupców do znaczniejszych operacyj, w całym więc tygodniu sprzedano tylko pszenicy łasztów 350, żyta ł. 150, jęczmienia ł. 35.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus. korz. pol. korz. warsz.

	wagi holl. od	do	gul. prus. od	do	korz. pol.		korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenicy	127	129	345	370	239	243	30	24	32	28
„	130	132	375	395	245	249	33	12	35	7
„	133	136	410	435	250	256	36	8	38	5
Żyta	122	128	225	234	229	241	19	27	20	19
Jęczm.	106	112	198	210	199	211	17	21	18	22
Grochu	—	—	228	252	—	—	20	10	22	15

Kursa zamian: Londyn 6·18⅜. Hamburg 150½. — Amsterdam 140⅞.

Aleksander Makowski.

Ostatnie Wiadomości.

Kopenhaga 17 stycznia. Dziś wręczono ultimatum austryacko-pruskie, którego 48godzinny termin zaczyna się dziś w południe. Ponieważ ultimatum domaga się wykonania umów z r. 1851—52, a co do nich traktowano z temi mocarstwami tylko w charakterze ich jako pełnomocników Związku, przeto rząd duński zapyta naprzód, czy oba mocarstwa niemieckie dziś jeszcze na tej samej stoją podstawie.

Wczoraj miał do Warszawy wyjechać z Wiednia nowy jeneralny konsul austryacki hr. Ludolf, radzca poselstwa austryackiego w Stambule, już od niejakiego czasu przeznaczony do Warszawy, lecz dotąd wyjazd jego opóźniał się, gdyż ociągano się w Petersburgu z daniem mu *exequatur*, podobno dla tego, że hr. Ludolf bawiąc na Wschodzie, miał zapewne więcej niż na każdem innem miejscu sposobności rozpatrzenia się w kruczkach dyplomacyi moskiewskiej.

Dziś wojska austryackie miały już ruszyć koleją żelazną do Prus. Niespodziewany to będzie widok parady wojska austryackiego w Berlinie pod Lipami przed królem Wilhelmem, z którym niedawno jeszcze szło o panowanie w Niemczech. P. Bismark choć go tak lekceważono niedawno jeszcze temu w Wiedniu, umiał jednak pociągnąć ku swojej polityce hr. Rechberga.

Izba deputowanych pruska ma być niechybnie zamkniętą, skoro tylko ukończy budżet.

Słychać, że Rosya proponuje Austryi zajęcie Księstw Naddunajskich, może aby uprzedzić Turcyę i francuski wpływ zniweczyć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Londyn 18 stycznia. Dzisiejszy *Morning Post* pisze: Austrya i Prusy wręczyły w Kopenhadze *ultimatum*, domagając się bezzwłocznego odwołania konstytucyi listopadowej, a w przeciwnym razie grożąc wyjazdem posłów i chwyceniem się dalszych kroków. Dzisiaj upływa ostatni termin *ultimatum*. Dania z pewnością odrzuci żądanie; żatem zerwanie stosunków dyplomatycznych ma nastąpić; Anglia może później będzie zmuszoną, z powodu zagrożonych interesów i naruszenia zobowiązań, do bardziej stanowczego wystąpienia w celu obrony traktatów.

Kopenhaga 18 stycznia. Słychać za rzecz pewną, że na notę austryacko-pruską, żądającą cofnięcia konstytucyi z d. 18 listopada, a w przeciwnym razie zapowiadającą wyjazd posłów i każącą dalsze kroki przewidywać, rząd duński odpowiedział odmownie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 18 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	386	380
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82¾	81¾
Srebro nowe . . . . złr.	120¾	119¾
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 —	9 85
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 75	9 60
Dukaty holenderskie ważne . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . . . „	5 78	5 68
Listy zast. galic. nowe z kup. „	73 50	72 50
„ „ stare „ „	77 —	76 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73 25	72 25
Akcye kolei gal. bez kup.	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp	94⅙ —	93⅙ —

Wiedeń 18 Stycznia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	60
5% Pożyczka narodowa	80	20
Akcye banku narodowego wied.	792	—
„ banku kredytowego . .	179	20
Losy 5% z r. 1860	92	25
Srebro	120½	—
Londyn, 10 funt szterl.	120	90
Dukat pojedynczy	5	79

Wiedeń 16 Stycznia.				
Pożyczka Skarbowa:				
5% Metaliki na wal. austr. . .	67	40	67	30
5% Pożyczka narodowa	80	10	80	—
5% Metaliki na mon. konw. . .	72	80	72	60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88	—	87	—
5% „ „ węgierskie . . .	75	50	75	—
5% „ „ chorw. słow. bank.	75	—	74	50
5% „ „ galicyjskie . . .	72	—	71	50
5% „ „ bukowińskie . .	71	25	70	75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72	25	71	75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93	50	92	50
Listy zastawne:				
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—		—	
„ „ „ 10 letnie	102	50	102	—
„ „ „ 12 miesięczn. .	—		—	
„ „ „ losowane w w. a.	86	40	86	10
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73	50	72	50
Pożyczki Loteryjne:				
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141	—	140	—
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90	50	90	—
„ „ „ z r. 1860 całe .	92	40	92	30
Bilety rentowe Como	18	50	18	—
Losy Zakładu kredytowego . .	132	20	132	—
„ tryestskie na 4½% . . .	114	—	112	—
„ żeglugi par. na Dunaju . .	91	—	90	50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94	—	93	50
„ Księcia Salm 40 „	35	—	34	—
„ Księcia Palffy „ 40 „	34	50	34	—
„ Księcia Clary „ 40 „	33	—	32	50
„ H. St. Genois „ 40 „	34	25	33	75
„ Miasta Budy „ 40 „	31	—	30	50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20	—	19	50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21	25	20	75
„ Keglewicza „ 10 „	16	50	16	—
Akcye bankowe i przemysłowe:				
Akcye banku narod. austr. . .	792	—	791	—
„ zakładu kredytowego . .	180	20	180	10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430	—	428	—
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1690		1687	
„ „ rządowéj	190	—	189	—
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	137	75	137	25
„ „ Pardubickiéj	126	90	126	60
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147	—	147	—
„ „ Południowéj	248	—	246	—
„ „ Galicyjskiéj	198	—	197	—

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe				
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—		—	
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	102	75	102	50
Berlin 100 talar.	4	—		—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	102	75	102	60
Genua 100 lirów piem. . .	5	—		—	
Hamburg 100 marków . . .	6	91	—	90	75
Lipsk 100 talar.	4	—		—	
Liworno 100 lirów	5	—		—	
Londyn 100 funtów	6	120	10	119	90
Paryż 100 franków	7	47	50	47	45

Waluty:				
Cesarskie korony	16	50	16	40
„ pół korony	—		—	
„ dukaty na wagę . . .	5	76	5	74
„ obrączkowe . .	5	76	5	74
Złoto al marco	—		—	
Napoleondory	9	65	9	64
Suwereny	—		—	
Fryderyki	10	20	10	10
Luidory	9	90	9	80
Suwereny angielskie	12	20	12	10
Imperyały rosyjskie	9	90	9	85
Srebro	120	—	119	50
„ kupony	120	—	119	50
Talary związkowe	1	80½	1	79¼
Pruskie bilety bankowe	1	81¾	1	80¼

Lwów 15 Stycznia.				
Dukat holenderski	5	71½	5	65
„ austryacki	5	74½	5	68
Półimperyał rosyjski	9	98	9	83
Rubel rosyjski	1	87	1	85
Talar pruski	1	81	1	78
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73	40	72	40
„ „ „ „ mon. kon.	77	2	76	2
Obligi indemn. bez kuponu . .	72	5	71	30
Pożyczka narodowa bez kuponu	80	25	79	50
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	198	75	197	—

Warszawa 16 Stycznia.				
Półimperyały . . . . rubli	—		—	
Obligi skarbowe . . . . . . „	—		—	
„ kupon . . . „	—		—	
Listy zastawne III okresu . rubli	14	1	13	97
„ kupon	—		—	4
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—		—	
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—		—	

Wrocław 16 Stycznia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅕	—
Polskie bilety bankowe	86⅔	—
„ Listy zastawne	80 5/12	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 15 Stycznia.		
Renta 3%	66	50

Londyn 15 Stycznia.	
Konsole	91⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia 7. rano; 3. 30 po południu — do Warszawy o 8. rano; — do Maczek 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do Wrocławia 8. rano; — do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do Wieliczki 11. rano.

z Wiednia do Krakowa 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11. rano.

z Granicy do Szczakowy 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.

ze Szczakowy do Granicy 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze Lwowa do Krakowa 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Warszawy 5. 13 po południu — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — Ostrawy przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z Wieliczki 8. 30 wieczór.

do Lwowa z Krakowa 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 16 do 18 Stycznia 1864.

HOTEL SASKI. Kazimierz Chłędowski, Władysław Bobrowski z Chorkowa. Ks. Ludwik Ruczka poseł, Adam Siedmiogrodzki plenipotent z W. Ks. Poznańskiego. Leopold Węglewski kupiec z Wrocławia. Adam Uznański z Galicyi. Maksymilian Sroczyński kapitan żeglugi parowej na Dunaju. Feliks Plebowski, Antoni Uhnia dzierż., Michał Dębski c. k. urz. ze Złoczowa. Marcella Frecieska wł. dóbr, Cyryl Węgrzynowicz z Ulanowa. Józef Życiński ob. z Królestwa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Roman Kucieński obyw., Feliks Skarżyński akademik z Królestwa. Alfred Młocki ob. ze Lwowa. Feliks Lord właśc. młyna parowego z Tarnowa. Antoni Heinz fabr. płótna z Freudenthal. Leopold Gerber kupiec z Wiednia.

Wyjechali: Ludwik Russ akademik do Galicyi. Feliks Lord właś. młyna parowego do Tarnowa.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

PISARZE Banku Pobożnego

w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu Branzoletki dnia 21 Maja 1861 r. pod literą G. w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdalej do 1go Marca 1864 r. o odebranie tego zastawu zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (31--3)

Kraków dnia 12 Stycznia 1864 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Obwieszczenie.

(N. 31 P. J.) (70-1-3)

Podług Dekretów Wysokiego c. k. Ministeryum Skarbu z dnia 27 Września i 28 Październ. 1863 r. do L. 46362 i 33672 ma być podatek dochodowy w roku administracyjnym 1864 a względnie za czas od 1 Listopada 1863 do ostatniego Grudnia 1864 r. na tych samych zasadach i w tych samych ratach w Walucie Austryackiej podług wymierzonych kwot na rok 1863 tymczasowo pobierany.

Co do zasad wymiaru podatku dochodowego na rok administracyjny 1864 r. a właściwie na czas od 1 Listopada 1863 do ostatniego Grudnia 1864 r. Wysoka c. król. Dyrekcya Krajowa Skarbu pod dniem 2 Stycznia 1864 r. do L. 22761 rozporządziła co następuje:

1. Fassyom dochodu Iszej klassy, to jest z tych przedsiębiorstw, które podatkowi zarobkowemu podlegają, jako też i dzierżaw, mają służyć za podstawę na rok administracyjny, a względnie na czas od 1go Listopada 1863 do ostatniego Grudnia 1864 roku, dochody i wydatki z lat 1861, 1862 i 1863 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.

2. W myśl §. 22 Najwyższego Patentu z dnia 29 Pazdziernika 1849 r. podatku dochodowego podług IIej klassy od stałych pensyj tyczącego się, nie tylko kasy i prywatni stałe pensye wypłacający, ale także i pobierający do przedłożenia przepisanych oznajmień obowiązani są.

Tej kategoryi podatku ulegają także wypłaty stałe roczne za roboty i usługi, które wprawdzie podatkowi zarobkowemu nie podlegają, jednak takowe roczną kwotę 630 Złr. w. a. przewyższają.

3. Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest, jako dochód IIIej klassy oznajmić, powinny być na rok 1864 a względnie na czas od 1 Listopada 1863 do ostatniego Grudnia 1864 r. wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 Października 1863 r. istniejącego. Do tego należą i procenta z kaucyj od osób cywilnych lub wojskowych w gotówce złożonych, dalej procenta, które nie pochodzą z obligacyj publicznych, instytutowych lub stanowych, ani też z kapitałów na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na przedziębiorstwach podatkowi podlegających, hipotecznie zabezpieczonych.

4. Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fassyj i oznajmień, jako też oznaczenie kwoty podatkowej nastąpi ze strony c. k. Władzy Obwodowej, rozstrzyganie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez c. k. Władzę Obwodową uskutecznionemu przystoi Wysokiej c. k. Dyrekcyi Krajowej Skarbu.

5. Termin do składania fassyj dochodów i oznajmień względem stałych poborów ustanawia się do ostatniego Stycznia 1864.

6. W razie gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1864 a względnie na czas od 1 Listopada 1863 do ostatniego Grudnia 1864 r. przed upływem terminu płacenia pierwszej raty jeszcze przepisaną nie była, pobór i przymusowe ściągnienie takowej według należytości roku zeszłego nastąpi.

Druki, do przedłożenia fassyj i oznajmień potrzebne, będą stronom podatkowi podlegającym w c. k. Władzy Obwodowej jako też w tutejszym k. Magistracie bezpłatnie wydawane.

Z c. k. Władzy Obwodowej

w Krakowie dnia 9 Stycznia 1864 r.

Z powodu, iż najbliżsi członkowie mojej rodziny nadużywają mojego kredytu, zmuszoną jestem oświadczyć, iż żadnych wekslów na imię moje wystawionych przyjmować nie myślę i nie będę. (40-1-3)

Klementyna z Bobrowskich *hr. Dębicka*

Obwieszczenie.

(L. 21,469) (65--3)

Gdy rozpisana na dzień 29ty Grudnia 1863 r. Licytacya na wypuszczenie w dzierżawę trzech-letnią od dnia 1go Stycznia r. b. rozpoczynającą się, paszy na błoniach Miejskich nie doszła do skutku, przeto Licytacya powtórna odbędzie się w dniu 26ym Stycznia b. r. o godzinie 10tej przed południem w biórze Departamentu IIgo.

Czynsz roczny ustanowiony został na złr. 252 w. a. Wadyum zaś wynosi 65 złr. w. a. — Warunki Licytacyi w biórze Departamentu IIgo w godzinach kancelaryjnych przejrzanemi być mogą.

Z Magistratu Król. Gł. Miasta Krakowa.

Dnia 2 Stycznia 1864 r.

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

W KRAKOWIE

otrzymała nowo wydaną:

NAUKĘ Stenografii polskiéj

przez

Lubina Olewińskiego.

Cena 3 złr. w. a. (59 2-3)

Poszukuje się **WIEŚ** do nabycia, wynosząca od 250 do 300 morgów ziemi w dobrej glebie w obwodach zachodnich tj. Sandeckim i Krakowskim, aby tylko nie w zbytecznych górach i nie zbyt daleko od Miast powiatowych. — Mający chęć sprzedania, raczy się zgłosić do W. Derpowskiego Ob. M. Krakowa pod Nr. 15. ulica krupnicza listami frankowanemi z nadesłaniem Inwentarza (8--3)

Jest także folwark mały do sprzedania, wynoszący ornej ziemi 60 morgów i tyleż lasu z propinacyą — milę od Wadowic. Mający chęć nabycia raczy się zgłosić do W. Derpowskiego, Obywatela M. Krakowa jak wyżej.

HANDEL

Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39

w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(3147-14-)

W dniu 10 b. m. wieczorem, **skradziono** z podworca w domu pod N. 424 na Małym Rynku **beczkę śledzi** jeszcze nieotworzoną. — Ktoby takową wykrył lub do odszukania złodzieja dopomógł, otrzyma wynagrodzenie w kwocie złr. 15 w. a., za zgłoszeniem się do Bióra Administracyi „CHWILI.“ (19--3)

Drèsde.

Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous les rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois; pour ce prix on reçoit le matin café ou thé, di à ner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres son bien aërées, la cuisine est distinguée; on y parle le polonais, de même on y trouve la „Chwila,“ „l'Indépendance belge,“ et autres journaux allemands et français. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes. (46-4-26)

Louis Raffarra.

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (3206-14-)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich

Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą wzmacnia i ożywia głowę i oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych 1863r.

Dra Med. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces. król. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw przykrym piegom letnim, plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakotéż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnej zapobiegliwości są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.

Olejek z kory chinowéj,

służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa,

do wzbudzenia i ożywiania porostu włosów; — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą. — Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych utrzymuje dla KRAKOWA: p. **Józef Bartl,** jak również: (3342 4-)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streys, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p Franciszek Stanisz — w NOWYM-SĄCZU pp. Trager i Gutmann, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w STRYJU p. J Germann apt, — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resio Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski.

Tylko 16 złr. a. w.

kosztuje ¼ losu oryginalnego (nie promessy) do nastąpić mających ciągnień głównych wygranych w dniach od 3go do 17go Lutego 1864 — wielkiego gwarantowanego

Hamburgskiego losowania pieniężnego.

W powyższych ciągnieniach muszą w każdym razie następujące wygrane być wyciągnione: 1 wygrana na Marków **200.000,** 2 po **100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000,** 3 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 4 po **5.000,** 8 po **4.000,** 26 po **3.000,** 50 po **2.000,** 1 na **1.500, 1.200,** 101 po **1.000,** 101 po **500,** 101 po **200,** 9102 po **92,** 5 po **50,** 10 po **20,** 15 po **10,** 962 po **5** marków.

4/4 losu oryginalnego kosztują 64 zł., 2/4 losu 32 zł.

Z rzeczeniem się wygranych niżej 100 marków, odstępuję ¼ oryginalnego losu (nie certyfikat ani promessę) po 10 zł. 2/4 za 20 zł. 4/4 za 40 zł., 11/4 w różnych numerach za 100 zł. w. a. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem należytości uprasza się nadsełać jak najspieszniej, a takowe uskuteczniane będą porządkiem — o ile zapas wystarczy, jak najpunktualniej.

Uprasza się o zatem o zgłaszanie się bezpośrednio pod adresem:

(48-3-5) ***N. Horwitz,*** bankier w Hamburgu.

Jeden Milion 92 tysięcy 200 talarów mon. pruską

ogólna suma wygranych nowéj gwarantowanéj

WIELKIEJ LOTERYI PAŃSTWA,

podzielonéj na trafne, po 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 tal. w srebr. itd.

Najbliższe ciągnienie dnia 28 Stycznia 1864.

Oryginalna Akcya kosztuje 10 złr. banknotami

pół oryginalnéj Akcyi „ 5 „ dto

Pomimo, że wkładki płacone być mogą w austryackich banknotach, wypłacają się wygrane w srebrée. Listy ciągnienia przesyłają się po ciągnieniu bezpłatnie i franko— Wszelkie polecenia uskuteczniają się spiesznie i seksetnie.

Carl Hensler, Frankfurt a. M,

Handel efektów Państwa.

(54-2-3)

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy

p. ***G. A. W. Mayera,***

Cena: Całéj flaszki po 6 złr. ½ „ „ 3 „ ¼ „ „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara.***

(3144-16-)

Świadectwa:

Długi cza scierpiałem na nieznośny ból piersi połączony z mocnym kaszlem, tak iż od tygodnia nie byłem w stanie żadnej czynności przedsięwziąść; wszelkie dotąd używane środki okazały się bezskutecznemi; po użyciu kilku flaszek białego syropu piersiowego z fabryki pana G. A. W. Mayera doznawałem widocznie codziennego polepszenia, tak iż teraz jestem zupełnie zdrowym.

Czując dozgonną wdzięczność dla wynalazcy, polecam ten środek najsumienniej wszystkim podobnie cierpiącym.— Freyberg dnia 30 Maja 1863. *G. Müller.*

Będąc dręczony od lat kilku mocnym kaszlem połączonym z pluciem krwi, który mnie tak dalece osłabił, iż moich czynności niemógłem wykonywać, na wielokrotne zalecanie zacząłem używać syropu piersiowego p. Mayera; i w krótkim czasie osiągłem ten pożądany skutek, żem zupełnie do zdrowia przyszedł. Polecając ten tak świetny wynalazek Pański wszystkim z cierpiącej ludzkości zostaję z winnym szacunkiem.

Kronstadt dnia 20 Lutego 1863. *S. Herter*, Fotograf.

Podobnych świadectw znajduje się tysiące, które mogą być każdego czasu w głównym składzie przejrzane.

PRZESTROGA. Ponieważ przez wielkie wzięcie, jakie mój syrop dla swéj skuteczności w całej niemal Europie posiada, spowodował licznych naśladowców, przeto się ostrzega Szanowną Publiczność, iż każda flaszeczka opieczętowana ma moją firmę na laku wyciśniętą, i tylko jedynie prawdziwy w aptece pod złotym Słoniem u p. Stockmara się znajduje.

OSOBA z wyższem wykształceniem, Polka, posiadająca gruntownie język francuzki, niemiecki oraz muzykę, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w mieście lub na prowincyi jako Nauczycielka. — Wiadomość powziąść można przy Placu Szczepańskim N. 369 na pensyi Panny Krynickiej. (26--3)

Apteka w Oświecimie

potrzebuje (38-1-8)

Asystenta farmacyi.

Potrzebny jest

PRAKTYKANT

do Księgarni *Juliusza Wildta* w Krakowie. (73-1-3)

W handlu

J. N. WALTERA

rozpoczęła się

wyprzedaż towarów

po cenach zniżonych

z dniem 1 Stycznia 1864.

(2 8-24)

SYROP CHRZANOWY

Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(3204-15-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych,** syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

We Wtorek d. 19 Stycznia

Na dochód

JOANNY GERMAN

BITWA POD WIMPFEN

czyli

Żona żołnierza.

Dramat w 5ciu oddziałach z prologiem, jest w dwóch odsłonach.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*